

Wbrew oświadczeniu Johnsona

Amerykanie kontynuują naloty na środkowe rejony DRW

W świetle doniesień sajskiego korespondenta agencji AP, zapowiedziane przez prezydenta Johnsona ograniczenie bombardowań DRW nie pokrywa się z rzeczywistością.

Po pierwsze, w kwaterze generała Westmorelanda poinformowano korespondenta, że od chwili ogłoszenia przez Johnsona częściowego ograniczenia bombardowań, samoloty amerykańskie dokonywały w poniedziałek ponad 100 nalotów, podczas gdy w poprzednim okresie liczba nalotów na południową część DRW wynosiła przeciętnie około 60 dziennie. Nie podano, ile samolotów uczestniczyło w tych nalotach, ale korespondent wyjaśnia, że zwykle w nalocie bierze udział od 2 do 4 samolotów.

Po drugie, strefa bombardowań, którą przedstawiano początkowo jako położoną tuż w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej, sięgała w poniedziałek 335 kilometrów od tej strefy. W takiej odległości od niej znajduje się bowiem miasto Thanh Hoa, na które w poniedziałek spadły amerykańskie bomby. Strefa, której dotyczy zakaz bombardowania, nie została określona.

Marionetkowy prezydent Wietnamu południowego Nguyen Van Thieu oświadczył we wtorek, iż „aprobuję” częściowe ograniczenie bombardowań DRW, zapowiedziane przez prezydenta Johnsona. Powiedział jednocześnie, iż nigdy nie zwróci się do Amerykanów, żebym opuścili Wietnam południowy.

Agencje zachodnie podają szczegóły wtorkowych ataków partyzantów. Oprócz bazy lotniczej Tan Son Nhut, partyzanci ostrzelali magazyn paliwa w Nha Be – 5 km na południe od Sajgonu.

W delcie Mekongu, 70 km na południe od Sajgonu, dowódcy amerykańskie było zmuszone rzucić do walki helikoptery, aby wesprzeć z powietrza walczące tam oddziały swych wojsk lądowych.

ECHA DECYZJI JOHNSONA

Podjęcie decyzji niekandydowania w wyborach prezydenta, Johnson potwierdził fakt całkowitego fiaska swej polityki, a przede wszystkim

NPD gotowa podpisać układ o nieprolifracji

„Neues Deutschland” zamieszcza wywiad z prof. H. Trebsem, członkiem komisji spraw zagranicznych Izby Ludowej NRD, który pozytywnie ocenił obecny projekt układu o zakazie nierozprzestrzeniania broni atomowej i podkreślił, że NRD gotowa jest przystąpić do tego układu.

Prof. Trebs, nawiązując do prób Bonn stordowania układu, stwierdził, iż kryje się za tym chęć wykorzystania broni jądowej jako środka zmiany istniejącego status quo.

Wyrażając nadzieję, że mimo tych sprzeciwów nastąpi wkrótce podpisanie układu, prof. Trebs oświadczył, że wraz z zawarciem układu nie znikną problemy rozbrojenia nuklearnego. Wynika to zartykułu 6 projektu układu który zobowiązuje sygnatariuszy do prowadzenia rokowań na ten temat skutecznych środków dla zaprzestania współzawodnictwa zbrojeniowego pod cisłą i skuteczną kontrolą międzynarodową. (PAP)

Zoltan Komocsin przebywał w Rumunii

Jak donosi agencja Agerpres, w dniu 1 kwietnia br. przebywał z wizytą przyjaźni w Rumunii członek Biura Politycznego i sekretarz WSPR, Zoltan Komocsin. Dokonał on wyminy poglądów z sekretarzami KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej Paulem Niculescu – Mizilem i Michai Dalea na aktualne problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego i rozwoju stosunków między obu partiami. (PAP)

agresywnej wojny z Wietnamem – oświadczył dziennikarzom sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, Waldeck Rochet. Za rządzenie Johnsona o częściowym przerwaniu bombardowań DRW – podkreślił Waldeck Rochet – stanowi pierwszy krok, lecz nie należy zapominać, iż rząd DRW oświadczył, że aby wszezać rokowania, konieczne jest bezwarunkowe i ostateczne zaprzestanie bombardowań i innych działań wojennych na jego terytorium.

Londyński korespondent PAP, red. Z. Boniecki podaje, że rząd brytyjski, który należy do czołowych popleczników polityki amerykańskiej w Wietnamie, powitał decyzję Johnsona jako krok w kierunku za kończenia wojny i ze swej strony daje do zrozumienia, że podejmuje „wszelkie możliwe wysiłki” aby doprowadzić do rozmów pokojowych. Min. minister spraw zagranicznych Stewart podkreślił, że ograniczenie bombardowań amerykańskich oznacza realizację postulatów brytyjskich sprzed dwóch lat w sprawie oszczędzania przed atakami lotniczymi terenów gęsto zaludnionych.

Natomiast obserwatorzy londyńscy przyjmują decyzję Johnsona z wielkim sceptycyzmem. Dziennik „Times” pisze we wtorek: „jest oczywiste

Dokończenie na str. 2

Decyzja Johnsona o rezygnacji z ubiegania się o stanowisko prezydenta USA przyjęta została z radością przez zwolenników dwu innych kandydatów R. Kennedy'ego i McCarthy'ego. Na zdjęciu: R. Kennedy wśród swoich zwolenników wkrótce po otrzymaniu wiadomości o wycofaniu się Johnsona. CAF – UPI – telefoto



XXXIX MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE

Wczoraj zakończyły się eliminacje

Elektywne zwycięstwo Caruka nad Węcaszkiem

Zanim przejdziemy do omówienia tego co działo się na poznaskim ringu wczoraj przed południem, warto sięgnąć do wieczornej serii północnych walk. Doskonale spisał się w niej kaliszczanin Caruk, który w II starciu uzyskał tak wysoką przewagę nad reprezentantem Polski i rozstawionym zawodnikiem mistrzostw, Węcaszkiem z Krakowa, że ten ostatni zrezygnował w II starciu z walki.

Bardzo ciężki pojedynek stoczył w wadze półciężkiej pilszczanin Weigelt. Pokonał on wprawdzie Kropca z Wrocławia jednogłośnie, ale postawa w ringu nie zachwycała. Spodziewaliśmy się znacznie efektywniejszej walki naszego kadrowca.

Prawo startu w ćwierćfinale wywalczyli również bracia Tadeusz i Marian Fieszkowie w wadze papierowej oraz Obala w półśredniej. Jedynym zawodnikiem naszego okręgu, który odpadł w poniedziałek był Jagielski. Przegrał on walkę z Karysiem z Krakowa. Wczorajszy dalszy ciąg eliminacji Bokserskich Mistrzostw Polski mógł podobać się publiczności. Wiele walk stało na niezłym poziomie. Naturalnie, największe za interesowanie skupiło się na walkach poznaniaków. Trzeba przyznać, że start obu można uważać za udany, mimo że tylko jednemu



Poparcie dla kierownictwa partii Potępienie dla wrogów Polski Ludowej

Troska o losy socjalistycznej ojczyzny, głębokie zaufanie do partii i jej kierownictwa, pełna solidarność ze stanowiskiem przedstawionym przez Władysława Gomułkę na spotkaniu z aktywem warszawskim oraz żądanie, aby zapoczątkowane oczyszczanie aparatu państwowego i partyjnego z elementów reakcyjnych i syjonistycznych było doprowadzone konsekwentnie do końca – to główne myśli zawarte w listach napływających w dalszym ciągu do Komitetu Centralnego PZPR.

Plenum Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki w Warszawie

NPD – centrum skrajnej prawicy

„Partia narodowo-demokratyczna (NPD) stała się w roku ubiegłym w jeszcze większym stopniu centrum skupiającym siły skrajnej prawicy”. To stwierdzenie przytaczane jest z raportu ministerstwa spraw wewnętrznych NRF.

Raport bagatelizuje wpływy polityczne NPD i nie zajmuje w ogóle stanowiska w odniesieniu do problemu, czy istnienie konstytucyjne przesłanki dla ogłoszenia zakazu działalności NPD.

NPD – jak stwierdza raport – ma około 28 tys. członków. Z tej liczby około 2.400 przystąpiło do NSDAP przed rokiem 1933 i zajmowało wysokie stanowiska funkcyjne w partii hitlerowskiej. (PAP)

na zebraniu w dniu 1 bm. jednogłośnie podjęto rezolucję, która głosi m. in.:

„Jako pracownicy frontu kulturalnego czujemy się w obowiązku zdecydowanie potępić warcholskie elementy wspierane przez określone ośrodki reakcyjne i syjonistyczne, usiłujące wykorzystać niektóre niedomagania w praktycznej realizacji polityki kulturalnej władzy ludowej do ataku na same podstawy tej polityki, godząc w spójk i dobro naszej ojczyzny.

Domagamy się usunięcia ze stanowisk w administracji i organizacjach społecznych wszelkiego typu syjonistów, ludzi fałszujących obraz polskiej kultury i historii.

Aktyw partyjny i społeczny miasta i powiatu Płock oświadcza: „Nie będziemy szczepić sił w pracy dla partii i narodu, przyrzekamy uczynić wszystko, aby przygotowania do V Zjazdu Partii przebiegały na naszym terenie w twórczej i partyjnej atmosferze. Załogi płockich zakładów pracy manifestują swoje poparcie dla was, towarzyszu Wiesławie i linii politycznej kierownictwa partii czynnymi produkcyjnymi i społecznymi.

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy Zakładach Graficznych RSW „Prasa” w Warszawie uchwalono tekst listu do W. Gomułki. Oto fragment listu: „Jesteśmy i zawsze będziemy z wami w walce z syjonistami, rewizjonistami i wszelkiego rodzaju reakcją, tak rodzimą jak i zagraniczną. Domagamy się, aby zapoczątkowane oczyszczanie aparatu państwowego i partyjnego z inspiratorów, organiza-

Księgarze solidaryzują się z partią

W sali Izby Rzemieślniczej odbyło się ostatnio zebranie sprawozdawcze Rady Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia przy PP „Dom Książki” w Poznaniu. Brali w nim udział delegaci – księgarze z całego województwa.

Sprawozdanie z działalności rady Zakładowej złożyła przewodnicząca Rady Zakładowej Sabina Kamińska. Omówiła ona również ostateczne wydzierżawienie polityczne w kraju i na arenie międzynarodowej. Zebrani księgarze ostro piktowali awanturników politycznych, różnej maści syjonistów, którzy pod płaszczykiem obrony kultury narodowej zasiali wśród części studentów ziarno awanturniczej anarchii.

Delegaci w imieniu wszystkich księgarzy Wielkopolski zadeklarowali gorącą solidarność dla stanowiska PZPR, poparli słuszne żądania oczyszczenia partii z elementów syjonistycznych oraz usunięcia z życia politycznego ludzi występujących przeciw Polsce Ludowej.

W dyskusji podkreślano troskę związków zawodowych o sprawy społeczne i bytowe pracowników i ich rodzin, mówiono również o sprawach BHP, warunkach pracy księgarzy i o formach współzawodnictwa socjalistycznego. Na zakończenie zebrania dokonano wręczenia nagród pieniężnych za wspólną wodność między księgarniami za 1967 r. (Stach).

POGODA

W dzielnicach południowych i południowo-wschodnich zachmurzenie umiarkowane, stopniowo wzrastające. Na pozostałym obszarze zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejsami nie wielkie opady. W części północnej i północno-zachodniej ochłodzenie.

POZNAN
ŚRODA
3
KWIECIEŃ
1968

Wydanie ABC
Nr 80 (7506)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Wstępują do PZPR

2604 osoby przyjęto w marcu w Wielkopolsce

Nadal utrzymuje się wzmożony napływ kandydatów do partii. Nowo wstępujący do szeregów PZPR – robotnicy, chłopi, młodzi ludzie różnych zawodów podkreślają w deklaracjach swe gorące poparcie dla polityki partii i jej kierownictwa z Władysławem Gomułką.

Do organizacji partyjnych w Wielkopolsce w marcu br. przyjęto w poczet kandydatów 2604 osoby, w tym 636 kobiet. Średni wiek nowo przyjętych nie przekracza 30 lat. 780 z nich należy do ZMS i ZMW. Najliczniejszą grupę stanowią robotnicy – 1555 osób. Chłopów jest 590. W tym czasie w poczet członków partii przeszło 1016 kandydatów.

W ciągu marca br. szeregi PZPR na Wybrzeżu gdańskim powiększyły się o ponad 1 tys. nowych kandydatów. Większość z nich to robotnicy i chłopi.

Na Dolnym Śląsku w ub. tygodniu zgłosiło się do partii ponad 1500 młodych robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Wiele kandydatów do PZPR przyjmują organizacje partyjne w woj. kieleckim. Tak np. w powiecie koneckim akces do partii zgłosiło 78 osób. (PAP)



Wieś przyłącza się do zobowiązań robotników

Ostatnio do czynu dla uczczenia V Zjazdu PZPR przyłączyli się pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu.

Lista ich zobowiązań jest długa, opiewają one ogółem na ponad 7.400.000 zł, w tym na przeszło 6.305 tys. zł w samej produkcji.

Zobowiązania przyczynia się też do poprawy warunków socjalno-bytowych załogi, bo pracownicy przepracują m. in. 15 000 godzin przy porządkowaniu zakładów, pomalują 37 szafek i oddziałów produkcyjnych, wyłożą w 62 domkach campingowych w Międzyzdrojach ściany laminatami i wyremontują oraz zmodernizują ośrodek kolonijny w Witnicy.

— Słyszeliśmy też, że pracownicy wasi wykonują wiele prac dla miasta?

— A tak – potwierdził przewodniczący Rady Robotniczej W. Kropiwnicki. — Przepracują ogółem blisko 6000 godzin przy budowie Parku na Cyta-deli i na Łęgach Debińskich, porządkowaniu pracowniczych ogródków, naprawie i konserwacji sprzętu dla 4 placów gier i zabaw oraz przedszkoli, wykonują sprzęt do gier i zabaw wartości 20.000 zł.

Do czynu włączyli się nawet zespoły artystyczne, które zorganizują ogółem 35 występów.

ZMS-owcy oddadzą z kolei 10 litrów krwi dla bohater-skich Wietnamczyków.

Czyn realizują także mieszkańcy wsi, m. in. z Górzewie w pow. szamotulskim. Postanowili oni zakontraktować do 30 sierpnia br. 100 ha zboża, wykonać w terminie plany obowiązkowych dostaw zbóż, żywności i ziemniaków, jak też dostarczyć więcej niż dotychczas tych produktów w ramach sprzedaży wolnorynkowej.

Podziękowanie Ambasady ZSRR

W związku z tragiczną śmiercią pierwszego kosmonauty świata, bohatera Związku Radzieckiego, płk. Jurija Gagarina i bohatera Związku Radzieckiego, inżyniera płk. Władimira Sieriegina – Ambasada ZSRR w Warszawie oraz konsultaty radzieckie w Polsce otrzymały wiele depech i listów z wyrazami głębokiego współczucia i żalu od partyjnych, państwowych i społecznych organizacji w PRL, od załóg zakładów pracy.

Ambasada ZSRR wyraża tą drogą gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy dzielili z narodem radzieckim ból z powodu tej ciężkiej straty. (PAP)

Trwają obrady plenum KC KPCz

We wtorek wznowił obrady plenarne Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W dniu tym toczyła się dyskusja nad referatem pierwszego sekretarza KC KPCz A. Dubczeka, wygłoszonym 1 bm. (PAP)

Zmarł profesor Lew Landau

W poniedziałek późnym wieczorem zmarł znany uczonej, specjalista z dziedziny fizyki teoretycznej, prof. Lew Landau. Śmierć nastąpiła w wyniku następstw katastrofy samochodowej, której uczonej uległ w roku 1962. W styczniu br. prof. Landau skończył 60 lat. Lekarze trzykrotnie wprowadzili go ze stanu śmierci klinicznej. Przez 6 lat, jakie upłynęły od katastrofy, lekarzom nie udało się przywrócić zdrowia uczonemu. Zmarł w lecznicy akademickiej po ciężkiej i długiej chorobie będącej następstwem katastrofy.

Obecny wysoki stopień rozwoju radzieckiej fizyki teoretycznej jest w dużym stopniu zasługą prof. Landaua. Opracowane przez niego podręczniki są podstawą studiów w tej dziedzinie w wielu krajach. Prace uczonego tłumaczono m.in. w USA, W. Brytanii, Chinach, Japonii, Jugosławii i w Polsce.

Pierwszą pracę naukową opublikował Lew Landau mając 18 lat. Była ona poświęcona na mechanice kwantowej. Prof. Landau uważany jest za twórcę mechaniki kwantowej jako odrębnej gałęzi nauki. (PAP)

Dokończenie na str. 5

Amerykanie kontynuują naloty na środkowe rejony DRW

Dokończenie ze str. 1

ste, iż z tekstu przemówienia prezydenta Johnsona wynika, że Amerykanie nie mogą już oczekiwać żadnego militarne- go zwycięstwa w tej wojnie... Dla coraz większej liczby A- merykanów perspektywa dal- szych czterech lat rządów Johnsona na stanowisku pre-

zydenta wydaje się być nie do przyjęcia".

Odnowa prez. Johnsona wysu- nienia swej kandydatury w wybo- rach prezydenckich stanowi wy- raźne przyznanie się do osobistej odpowiedzialności za agresję w Wietnamie, za zniszczenia wojen- ne, za polityczną i moralną sytu- ację, do której doprowadziły Stany Zjednoczone ich przywódcy, ignorujący głosy światowej opinii publicznej — oświadczył sekretarz generalny WPK, Luigi Longo.

Luigi Longo stwierdził, że „to pierwsze zwycięstwo bojowników wietnamskiego ruchu oporu jest jednocześnie pierwszym zwycię- stwem wszystkich narodów, zwycię- stwem solidarności międzynarod- owej. Obecnie zadaniem chwili jest zmuszenie imperialistów do całko- witego zaprzestania bombardowa- nia i do uznania pełnego prawa narodu wietnamskiego do swobodnego i niezależnego bytu.

Nowojorski korespondent dziennika „Borba” pisze, iż prawdopodobnie Johnson nie oczekuje, że ograniczenie stre- fy bombardowań skłoni stro- ny przeciwną do przyjęcia za- sady deeskalacji w czasie trwania rozmów. Korespon- dent „Borby” zapytuje czy nie jest to przypadkiem manewr, mający usprawiedliwić kon- tynuowanie wojny, a nawet rozszerzenia bombardowań.

PAP

Depesza ZBawid do prezydenta Svbobody

W związku z wyborem na stanowisko prezydenta Czecho- słowackiej Republiki Socjalis- tycznej Ludwika Svobody, ge- nerała armii, wiceprzewodni- cącego Związku Bojowników Antyfaszystowskich CSRS — depeszę gratulacyjną dla człon- ka władz naczelnych bratniej organizacji kombatanckiej przesłał Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

PAP

Wizyta delegacji DRW w Algierze

We wtorek dnia 2 kwietnia przybył do Algieru z wizytą oficjalną wiceminister spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu Woang Wan Loi. Przeprowadzi on roz- mowy z przywódcami Algierii.

W kołach politycznych przy- wiązuje się dużą wagę do roz- mów wietnamsko-algierskich, tym większe, że wizyta ta od- będzie się nieomal bezpośre- dnio po ostatnim wystąpieniu prezydenta Johnsona. (PAP)

Zamieszki na tle rasowym

Stan napięcia i pogotowia w USA

Władze miejskie Nowego Jor- ku, wzmogły ostatnio środki bezpieczeństwa, zwłaszcza w południowej części Manhatta- nu obawiając się wybuchu no- wej fali rozruchów na tle raso- wym. Siedźba burmistrza, uli- ce, mosty i metro, znajdują się pod specjalnym nadzorem policji.

Władze, które spodziewają się nowych rozruchów na tle rasowym powzięły także wiele innych specjalnych środków ostrożności. Policja dysponuje ogromnym arsenałem środków chemicznych oraz opancerzo- nych pojazdów. (PAP)

Z kroniki sądowej

Nadużycia przy skupie żywca

Do Sądu Wojewódzkiego w Po- znaniu wpłynęła sprawa byłego kie- rownika Oddziału Skupu w No- wym Tomysiu — Czesława Szy- mańskiego i 21 współoskarżonych o nadużycia dokonywane przy sku- pie żywca.

Akt oskarżenia stwierdza, że w latach 1959 — 1966 C. Szymański, który również pełnił funkcję po- wiatowego komendanta ORMO, współdziałając z klasyfikatorami zwierząt rzeźnych oraz dostawca- mi żywca wyłudził na szkole Przedsiębiorstwa Skupu Zwierząt Rzeźnych w Poznaniu co najmniej 1,7 mln zł. W toku śledztwa usta- lono, że oskarżony polecał klasy- fikatorom Oddziału Skupu w No- wym Tomysiu zawsze klasę I wa- gę przyjmowanych na speda- ch zwierząt rzeźnych. Tenże oskar- żony wykonywał znajomych dostaw- ców, którzy pobierali należność na tak zawyżone dostawy. Ponadto Szymański uzgadniał z klasyfika- torami Zakładów Mięsnych — Rzeźni w Poznaniu ilość i rodzaj żywca którego waga i klasa zosta- ły zawyżone na speda- ch i przy- jęte bez reklamacji do tych za- kładów. Ustalono również, że był kierownik Oddziału Skupu do- konywał podziału pieniędzy, po- chodzących z zagarniętego mienia, między uczestników przestępczej grupy. (akt)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Poparcie dla kierownictwa partii

Dokończenie ze str. 1

wydarzeń i zapewniają, że zwiększą swe wysiłki w wy- chowaniu młodzieży w duchu socjalistycznym. (PAP)

W imieniu wielotysięcznej rzeszy członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Poznania i Wielkopolski, Prezy- dum Zarządu Wojewódzkiego TPRP wyraża pełne poparcie dla polityki Polskiej Zjedno- czonej Partii Robotniczej, jej Komitetu Centralnego i dla wystąpienia I sekretarza KC Władysława Gomułka na spot- kaniu z aktywnym warszaw- skiej organizacji partyjnej. W podjętej przez członków TPRP rezolucji odczytujemy słowa potępienia szkodliwych dla pol- skiej racji stanu prób podry- wania przyjaźni polsko-radzie- ckiej i osłabiania sojuszu Pol- skiej ze Związkiem Radzieckim, ze strony reakcyjnych, syjoni- stycznych bankrutów politycz- nych.

Także nauczyciele przypo- sobienia obronnego szkół śred- ních Wielkopolski przyłączają się do ogólnonarodowego gło- su protestu przeciwko wyko- rzystywaniu części studentów do walki politycznej, inspiro- wanej przez elementy antyna- rodowe, antypartyjne i syjoni- styczne. (lj)

Aktualne zadania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych

Narada kuratorów okręgów szkolnych

We wtorek odbyła się — pod przewodnictwem ministra o- światy i szkolnictwa wyższego prof. dr. Henryka Jabłońskiego — narada kuratorów okręgów szkolnych poświęcona pro- blemom wychowawczym szkolnictwa średniego.

W obradach uczestniczyli członkowie kierownictwa re- sortu, zastępca kierownika Wy- działu Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski, wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj, przedstawiciele organi- zacji społecznych i młodzieżo- wych.

Omówiono aktualne i przy- szłe zadania wychowawcze szkół i placówek oświatowo- wychowawczych oraz sprawy dotyczące realizacji treści wy- chowawczych programów nau- czania, roli i znaczenia zajęć pozalekcyjnych i pozaszkol- nych, przygotowania młodzie- ży do życia i studiów wyż- szych. Szczególną uwagę zwró- cono na doniosłość pracy nau- czyciela w procesie nauczania i wychowania, na dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzi- nie, na czynną i aktywną po- stawę pedagogów w oddziały- waniu na dzieci i młodzież.

Wiele miejsca poświęcono sprawom więzi szkoły ze środo- wiskiem, z domem rodzinnym ucznia.

W dyskusji kuratorzy okrę- gów szkolnych dzielili się do- świadczeniami i spostrzeżeniami na temat pracy wychowaw- czej szkół w swoich okręgach. PAP

Oświadczenie Partii Ludowej Czechosłowacji

Czechosłowacka Partia Ludo- wa opublikowała oświadczenie programowe, w którym stwier- dza, że podstawą jej działania jest nadal aktywne popieranie idei społeczeństwa socjalistycz- nego, zacieśnianie braterskich stosunków Czechów ze Słowakami, a także więzów tradycy- nej przyjaźni CSRS z ZSRR o- raz z innymi krajami socjali- stycznymi.

Oświadczenie odcina się od wszelkich sugestii, że chrześci- jańska ideologia, którą partia kieruje się w swej działalno- ści, może stwarzać możliwo- ści powstania tendencji anty- socjalistycznych. (PAP)

Gdy Polacy walczyli pod murami getta

W wielu krajach zachodnich syjonistyczne ośrodki pro- pagandowe rozpętały antypolską kampanię. Rozpowszechnia- ją się np. oszczerstwa, jakoby Polacy pomagali hitlerowcom w eksterminacji Żydów. Wykorzystuje się w tym celu m.in. zbliżającą się 25 rocznicę walk w warszawskim getcie.

Zwróciliśmy się w związku z tym do doc. Zbigniewa Le- wandowskiego, wieloletniego prodziekana Wydziału Maszyn Roboczych i Pojazdów Poli- techniki Warszawskiej. Peda- gog ten, wykładający od 23 lat na warszawskich uczel- niach technicznych — popu- larny wśród młodzieży, cenio- ny wychowawca — był w cza- sie okupacji jednym z czoło- wych oficerów Komendy Głów- nej i Okręgu Warszawskiego AK. Był uczestnikiem i auto- rem wielu głośnych akcji dy- wersyjnych podziemia — zna- ny pod pseudonimem inż. „Szyny”. Za swe bojowe czy- ny posiada zaszczytne odzna- czenia wojenne, m.in. order Krzyża Grunwaldu, order Vir- tuti Militari, a za zasługi w wychowaniu wielu roczników inżynierów w Polsce Ludowej — wysokie odznaczenia pań- stwowe, m.in. Krzyż Kawaler- ski Orderu Odrodzenia Pol- skiej. Jako zastępca dowódcy warszawskiego „Kedywu” (kie- rownictwo dywersji) i szef taj- nego „Biura Badań Technicz- nych Saperów” — był także uczestnikiem, organizatorem i współinicjatorem akcji różno- rakiej pomocy dla Żydów wal- czącego getta.

— W jakiej postaci wyraża- ła się pomoc Żydom getta, w której p. docent uczestniczył?

— Pomoc ta rozpoczęła się na długo przed przystąpieniem Niemców do likwidacji getta. Już jesienią 1942 r. zapadły w naszym dowództwie decyzje podjęcia konkretnej pomocy. Jedną z jej form było szkole- nie żołnierzy ŻOB do zamie- rzanej przez nich walki. W tym celu BBT, które m. in. prowadził taką działalność, zorganizowało specjalny od- dzielny kurs dla bojowników getta. Wykłady i zajęcia odby- wały się regularnie w konspi- racyjnym mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 62. Prowadził- łem je osobiście oraz mój za- stępca — kpt. sap. „Gryf” (Leon Tarajkiewicz, dziś pra- cownik jednego z przedsię- biorstw transportowych w Warszawie). Żydowskie kursan- ci szybko zdobyli sobie nasze pełne uznanie, szacunek i naj- ważniejsze — zaufanie. Dlate- go też na zakończenie kursu zaopatrzyliśmy ich we wszyst-

Kryzys rządowy w Be'gii

Król Belgii Baudouin, który kon- tynuuje konsultacje nad uformo- waniem nowego rządu po wybo- rach, jakie odbyły się w niedzie- łą, przyjął we wtorek rano prze- wodniczących Zgromadzenia Ogól- nego i Senatu, Achille van Ackera i Paula Struye.

Nowy parlament belgijski powi- nien zebrać się 23 bm. (PAP)

„Trzymają się” czy też...

George Gallup, dyrektor znanego amerykańskiego instytu- tu badania opinii publicznej, opublikował na łamach „In- ternational Herald Tribune” (11 bm.) informacje na temat wyników jednej z ostatnich ankiet. Tytuł artykułu Gallupa: „Coraz więcej Amerykanów uważa, że USA nie powinny anga- żować się w Wietnam”. Na dowód słuszności swego stanowi- ska dyrektor przytacza wyniki dwunastu ankiet na ten temat, przeprowadzonych w ciągu minionych niespełna trzech lat (od sierpnia 1965).

Z braku miejsca nie przytoczymy wyników wszystkich dwu- nastu ankiet; ograniczamy się do czterech, dodając, że ukazy- wana przez te dane tendencja w pełni odpowiada kompletno- ci odpowiedzi.

Wspomniane ankiety zawierały za każdym razem te same pytania. Pierwsze brzmiało: „Czy biorąc pod uwagę nasze po- stępy od momentu, gdy przystąpiliśmy do tej wojny, uważasz, że Stany Zjednoczone popełniły błąd, wysyłając swe oddziały do Wietnamu?”. Na pytanie to w sierpniu 1965 24 proc. odpowiedziało TAK, 61 proc. NIE, 15 proc. NIE POSIADAŁO ZDANIA: W listopadzie 1966: 31 proc. TAK, 51 proc. NIE, 18 proc. B Z w grudniu 1967: 45 proc. TAK, 46 proc. NIE, 9 proc. B Z ostatnio (około 1 bm): 49 proc. TAK, 41 proc. NIE, 10 proc. B Z

Niemniej interesujące były wyniki odpowiedzi na pytanie drugie: „Czy uważasz, że USA i ich sojusznicy przegrali, trzy- mają się jeszcze, czy też czynią postępy?”. Podczas gdy jeszcze w listopadzie 1967 tylko 8 proc. ankieto- wanych uznało, że w Wietnamie USA i ich sojusznicy prze- grywa, 33 proc. odpowiedziało „trzymają się”, zaś 59 proc. — iż czynią postępy (9 proc. nie miało zdania w tej sprawie) — to ostatnio (około 1 bm.) za odpowiedź „przegrali” opowie- działo się aż 23 proc. ankietowanych, odpowiedź „trzymają się” — 49 proc. ankietowanych, a „postępy” — 28 proc. W działalno- ści armii amerykańskiej dopatrywało się już tylko 33 proc. (nie miało zdania tym razem 6 proc. respondentów). (wp)

kie posiadane wówczas wzor- ce sprzętu bojowego.

— Czy to była jedyna po- moc, jakiej udzieliliście Ży- dom z getta?

— Jednocześnie jesienią 1942 r. rozpoczęta została akcja dostarczania gettu mate- rialów i sprzętu bojowego. Główny nasz punkt przerzuto- wy prowadziła w swym mies- kaniu prywatnym na Krakow- skim Przedmieściu 4 m. 11 por. „Mira” (mgr Kazimiera Olszewska, dziś radca prawny jednego ze zjednoczeń przem- yślowych w Warszawie). Stamtąd szły nieustannie przerzu- cane za mury getta (koło Hal Mirowskich) ciężkie paczki z amunicją, duże ilości materia- łów wybuchowych (trotyl i szedyt) w 5-kilogramowych puszkach po marmoladzie, środki do produkcji butelek za- palających, wykonywane przez BBT i inne. Bezpośrednio ak- cją tą zajmowały się głównie kobiety-konspiratorki. Wiele z nich nie żyje, ale w Warsza- wie mieszka dziś np. bezpo- średnia kierowniczka tej akcji znana pod pseudonimem „dok- tor” (lekarz-internista dr Zo- fia Franio — ceniony po- wszechnie społecznik) i „Mia- cia” (Michalina Petrykowska- Biernacka). Był to tylko jeden z wielu kanałów przerzuto- wych broni i materiałów do getta. Za jego mury szły także setki gotowych granatów, pi- stolety, bomby zegarowe itp.

— A jak przedstawiała się pomoc w czasie zaatakowania Żydów przez Niemców?

— Już w styczniu 1943 r. odbyła się u nas narada szta- bowa, w której brałem udział, poświęcona szczegółowemu roz- ważeniu sytuacji i wybraniu najsukurszniejszych sposobów udzielenia pomocy zbrojnej mieszkańcom getta na wypa- dek akcji niemieckiej. Doszli- śmy do wniosku, iż najlepszym sposobem będzie uderzenie z zewnątrz, zrobienie wyłomów w murach, co da szansę uciecz- ki znacznej ilości ludzi skaza- nych na zagładę. Żydzi dostar- czyli nam plan getta z ozna- czonymi miejscami, gdzie spo- dziewają się naszej akcji. Wy- typowaliśmy do niej najle- pszych oficerów, najlepiej uzbro- jone i wyszkolone oddziały. Og- łoszono ich ostre pogotowie. Osobiście przeprowadzałem roz- poznanie terenu.

— Doszło więc do akcji zbrojnej?

— Oczywiście. I to do paru akcji. Hitlerowcy otoczyli get- to i przystąpili do jego likwi- dacji 19 kwietnia 1943 r. Już tego samego dnia 3 grupy Po- laków z oddziału por. „Chwa- ckiego” (Józef Pszeny) ude- rzały na ul. Bonifraterskiej ko- ło Konwiktorskiej, aby uczyni- ć wyłom w murze. Miał on być zrobiony specjalnym ty- pem miny dużej mocy (tzw. krzyżowej), którą osobiście skonstruowałem. Akcja zosta- je podjęta, mimo, iż właśnie w tym wcześniej zaplanowanym rejonie — Niemcy zgromadzili niespodziewanie b. duże siły. Dochodzi do krótkiej lecz bar- dzo ostrej walki. Po stronie wroga zostaje kilkunastu zab- itych i rannych. Z polskiej strony ginie dwóch młodych ludzi: „Orlik” (Józef Wilk) i „Miodek” (Eugeniusz Moraw- ski), czterech zostaje poważnie rannych. Jest to pierwsza pol- ska krew przelana pod mura- mi walczącego getta, przez nie- sących mu pomoc Polaków.

W tydzień później zapada de- cyzja o ponownym z naszej strony natarciu na Niemców — tym razem na Okopowej, w pobliżu cmentarza żydowskie- go. Uderzamy 23 kwietnia. W przeddzień wieczorem przepro- wadzam osobiście szczegółowe rozpoznanie terenu. Udział bie- rze kadrowy oddział z szefem „Kedywu” warszawskiego kpt. „Chuchro” (Jerzy Lewiński). W wyniku akcji likwidujemy posterunki niemieckie na Oko- powej, zgineł też paru ofice- rów SS i policji.

W momencie, gdy tutaj wal- czyliśmy z Niemcami — inne oddziały AK natarły na poste- runki niemieckie na Lesznie i

Orle, a potem na Niskiej — likwidując je. Od 23 kwietnia wydany został rozkaz prowa- dzenia stałych akcji na pier- ściach posterunków pod mura- mi getta, aby udzielać osłony dziesiątkom Żydów uciekają- cych z pałaców się domów. Do konano więc jeszcze szeregu takich uderzeń, czyniąc z powo- dzeniem nawet wyłomy w mu- rach.

Zaznaczmy tutaj, że były to akcje tylko jednej organiza- cji konspiracyjnej. W momen- cie, gdy Niemcy przystąpili do likwidacji getta — przy- stąpili do natychmiastowej skutecznej akcji zbrojnej rów- nież oddziały innych ugrupo- wań ruchu oporu, przede wszy- stkim Gwardii Ludowej, a także Socjalistycznej Organi- zacji Bojowej.

— Czy zdaniem pana te hi- storyczne fakty są dziś dosta- tecznie znane?

— Uważam, że ta piękna kar- ta polskiego ruchu oporu jest sta- le stała mała znana — poza wąskim gronem historyków, a żyją przecież jeszcze niektórzy organizatorzy i uczestnicy róż- norakich akcji pomocy Żydom, żyje wśród nich wielu tych, którzy zostali przez nas urato- wani, bądź spotkali się w in- nej formie z wyciągniętą ręką Polaka: w archiwach jest sporo dokumentów na ten te- mat. Wiedza o tamtych tragicz- nych dniach — kiedy to naród polski, stojący na krawędzi biologicznej zagłady — szedł z bohaterką pomocą obywatel- om żydowskim, powinna być udziałem całego społeczeństwa. Zwłaszcza młodego pokolenia Polaków, wychowanych na najlepszych wzorach i trady- cjach patriotycznych. A więc piszmy jak najwięcej o tych sprawach.

— Jak więc ocenia p. do- cent oszczerstwa pod adresem Polaków, iż jakoby Żydzi w ogóle nie spotkali się z naszej strony z pomocą?

— Doprawdy, zaskoczenie i wielkie oburzenie, jakie nasu- wa się w pierwszej chwili — nie pozwala na spokojny sąd. Zawsze przez wszystkie lata powojenne mniemałem, że nie tylko żyjące w naszej pamięci poszczególne fakty dotyczące pomocy Polaków dla Żydów, ale powszechnie znana ogólna postawa społeczeństwa polskie- go w tym zakresie — nie pod- legały dyskusji. Osobiście nie spotkałem się do niedawna z jakimikolwiek powątpiewa- niami na temat pomocy, którą nie ślimy — pomocy zorganizowa- nej i spontanicznej, za którą przecież w każdym przypadku płaciliśmy śmiercią. (PAP)

W Radzie Bezpieczeństwa

Debata nad sytuacją na Bliskim Wschodzie

Rada Bezpieczeństwa kontynu- owała w poniedziałek debatę nad sytuacją w rejonie Bliskiego Wschodu, zaistniałą w wyniku no- wych agresywnych akcji Izraela wobec Jordani. Posiedzeniu prze- wodniczył stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, J. Malik.

Delegat jordański El-Farra oś- wiadczył, że nowe zbrojne ataki Izraela na jego kraj wymagają podjęcia niezwłocznych i zdecydo- wanych kroków przez Radę Be- zpieczeństwa.

Delegat Francji, Berard oświad- czył, że obowiązkiem Rady Be- zpieczeństwa jest zapewnienie sku- pulatnej realizacji rezolucji ONZ w sprawie wycofania wojsk izra- eelskich z zajętych terytoriów ara- bskich. (PAP)

Wilson o porażce wyborczej Labour Party

Przemawiając w okręgu wy- borczym Huyton pod Liver- poolem, premier Wilson skomen- tował po raz pierwszy porażkę poniesioną przez labourystów podczas ostatnich wyborów uzo- pólniających. Wilson oświadczył, że jego rząd zachowa zimną krew i mimo niepowodzenia nie zezdję z drogi, którą postanowił kroczyć.

Rząd — zaznaczył premier zde- cydowany jest stawić czoło pro- blemom stojącym przed krajem, tzn. nie tylko deficytowi waluto- wemu, ale również brakowi pla- nowania w przemyśle, różnicy ja- ka dzieli W. Brytanię od innych krajów w dziedzinie techniki o- raz sprawie mechanizacji i mo- dernizacji przemysłu. (PAP)

Dywerysja jakich wiele

W związku z marcowymi wydarzeniami na ulicach Warszawy, Poznania i niektórych innych miast — nawiązywały się pewne porozumienia. Należy do nich przekonanie pewnych osób, że winą za te wypadki obarcza się ogół młodzieży studenckiej. Z nieporozumieniem tym spotykamy się również w niektórych listach napływających do redakcji:

Niestusze są uwagi wysuwane pod adresem młodzieży na temat wykształcenia, które dzięki starszemu społeczeństwu możemy zdobyć, a my się za to tak odwdzięczamy. W żadnym wypadku nie działamy na szkodę państwa. Zarzucajcie nam przez społeczeństwo są niezgodne z prawdą. Nie jesteśmy w żadnym wypadku prowodyrami. Chcemy aby zapewniono nam wolność słowa. Serdecznie prosimy o wydrukowanie naszego listu na łamach „Głosu Wielkopolskiego”.

Młodzież poznańska

Piszę do Pana, bo jestem bardzo wstrząśnięty wydarzeniami, które niedawno miały miejsce w Warszawie, Poznaniu i wszystkich miastach uniwersyteckich (większych). Dla czego „Głosie” pisze się o studentach — awanturnikach. Przecież wszyscy wiemy, że to nieprawda.

Kazimierz Łagalewski

Bardzo nam przykro, że o prawdzie możemy dowiedzieć się tylko z oślawionej „Wolnej Europy” — której, jak wiemy, przecież również nie można całkowicie zaufać. My bardzo kochamy Ojczyznę, nie dajemy bynajmniej do „obalenia ustroju”, nie występujemy przeciw Partii, którą szanujemy i poważamy. Pomimo listów do prasy, w których niejako tłumaczymy nasze postępowanie — słychać tylko o masowych protestach w zakładach pracy przeciwko nam, określanych jako „nieodpowiedzialnym wicherzycielom”. Przykro nam, że nasz list nie zostanie wydrukowany.

Grupa młodzieży z Poznania

Kto oskarża studentów

W listach tych pewne stwierdzenia mogą cieszyć, nad innymi warto dyskutować. Chcemy jednak skupić uwagę przede wszystkim nad sprawą owych prowodyrów, wicherzycieli i awanturników. Nieporozumienie polega na tym, że przecież nikt nie oskarża całej młodzieży akademickiej.

Nikt, poza zachodnimi ośrodkami wojny psychologicznej. Oto znów jesteśmy świadkami ich prowokacyjnego i — zdawałoby się — paradoksalnego chwytu.

zwiadowe ścieżki (2)

Edward sprawdził zapieczętowaną kopertę i skończył w ciemną cześć. To samo uczynili pozostali i w chwilę później opadali wolno na spadochronach.

Wreszcie ziemia. Szumiący las. Jakieś cienie. Patrzyli z zainteresowaniem na nieznanych ludzi, którzy stali, siedzieli lub leżeli przy ogniskach. Byli wśród nich starzy i młodzi, dość często nawet kilkunastoletni chłopcy. Wszyscy dobrze, choć różnorodnie uzbrojeni w broń radziecką i zdobytą na Niemcach. Wszyscy serdeczni, gościnni.

Nad ranem cała grupa dotarła do partyzanckiego obozu w pobliżu wsi Suszec. Przybyłe zostały rozmieszczone w szałasach: radiotelegrafistka Masza otrzymała przydział wśród kobiet. Nie odpoczywał tylko dowódca: udał się na lustrację nieznanego sobie terenu.

*

W okolicy Suszec działały w Puszczy Solskiej 3 oddziały radzieckiej partyzantki, w tym „Wujaszka Pietli”, czyli st. lejtnanta Sankowa, który przejmował grupę. Nicco dalej w pobliżu wsi Oseredek, stacjonował oddział Armii

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że gdy tylko zaczęły się niepokoje, uciekli oni, zabiegali o to, by jak najwięcej studentów uległo namowom i spiratorów i organizatorów. Ba, ale jak tego dokonali! Wpadli monachijscy redaktorzy audycji w języku polskim — nie sami zresztą zapewne — na pomysły, by wmańwić studentom, że wszyscy oni są przez „reżim” określani mianem wicherzycieli i awanturników. Miało to wywołać wśród całej młodzieży aka-demickiej rozgoryczenie i wzmocnić solidarność z rzeczywistymi winowajcami. Nie było więc ostatnio dnia, żeby „Wolna Europa” nie użyskała studentów z prowodyrami. Do jednego kotła wrzucali inspiratorów, prowodyrów, tych, którzy im ulegli i tych, którzy za chowali spokój.

Niestety spotkać można takich, którzy tym wywodom u-wierzyli. Bowiem wśród pracowników „Wolnej Europy” — trzeba to przyznać — są tacy, którzy znają się na swej robocie. Ci starzy wyjadacze z niemałym doświadczeniem, nieustannie doskazywani przez tych, którzy ich opłacają — znają technikę oddziaływania na psychikę radioluchaczy. Wiedzą też jakie chwytły z arsenału wojny psychologicznej najszybciej i najsukuteczniej wpłynąć mogą na umysły młodych ludzi.

Wielu ludzi z dużą dozą krytycyzmu odnosi się do tego, co pisze się w prasie i mówi się w radiu. Analizują twierdzenia publicystów, zastanawiają się, czy są one w zgodzie z faktami oraz logiką, odrzucają je lub zgadzają się z nimi, jeśli zostali przekonani argumentami autora. Nie można uważać tego za złe, przeciwnie, taki stosunek do środków masowego przekazu jest świadectwem myślenia.

Jednakże niekiedy spotykamy się z krytycyzmem szczególnego rodzaju: z takim krytycyzmem, który przeobraża się w swe przeciwieństwo. Cóż powiedzieć o takim, który z reguły odnosi się niechętnie do naszej prasy i naszego radia, natomiast za dobrą monetę przyjmuje wszystko, lub prawie wszystko, co do wierzenia podają zachodnie radiostacje? Czyż nie jest to klasyczny przykład braku krytycyzmu? Skąd ta bezkrytyczna u niektórych wiara, że informacje tych radiostacji zawsze są prawdziwe!

Drobny przykład: 15 marca słuchacz zachodnich programów radiowych mógł usłyszeć że na VII Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przemawiał Zenon Kliszko i Artur Stawiec. Tak się złożyło, że na tym Zjeździe byłam. Mogę więc stwierdzić, że ani Zenon Kliszko, ani Artur

Stawiec nie wygłosili tam przemówień. Nawet więc w zwykłym stwierdzeniu faktów redaktorzy tych programów popełniają błędy.

Ale nie tylko o to chodzi. Prawdę można fałszować również podając informacje zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. W programach „Wolnej Europy” uderza przecież pomijanie faktów pozytywnych i nagromadzenie faktów ujemnych z życia naszego kraju, zresztą często zaczerpniętych z naszej prasy. Ale to, co w polskich gazetach służy służyć, zdrowej krytyce zjawisk przeszkadzających budownictwu socjalistycznemu — tam, przedradowane i podane w innych proporcjach stwarza ma karykaturalny obraz naszego kraju.

Opowieść

naocznego świadka

Zachodnie ośrodki propagandy starają się stworzyć wrażenie, że cały czas marzą o tym tylko, by dobrze przysłużyć się Polsce. Liczą więc na ludzką naiwność. W związku z tym warto zwrócić uwagę na wypowiedzi Jugosłowianina Nenada Petrovicia, byłego pracownika „Wolnej Europy”, który niedawno powrócił z NRF do Jugosławii.

„Od 1964 r. — opowiada on — szefem rozgłośni jest amerykański generał wojsk pancernych Rodney Smith (...). Każda sekcja poza kierownictwem pochodzącym z danego kraju ma jeszcze zwierzchnika, Amerykanina. Takim nadzorcą tzw. sekcji polskiej był w tym czasie niejaki mr Ross (...). Codziennie o godz. 10 odbywa się krótka narada kierownictwa wszystkich sekcji. Za stołami pośrodku sali zajmują miejsca amerykańscy nadzorczy. Po dwóch stronach siedzą kierownicy sekcji i ich najbliżsi współpracownicy. Tu też omawia się program na dzień bieżący i ustala wytyczne. A swoją drogą taki rozkład miejsc siedzących nie pozostawia na myślenie — kto jest zwierzchnikiem, kto podwładnym (...). A więc przede wszystkim do zadań każdej sekcji należy regularne obserwowanie i komentowanie wszystkich wydarzeń w danym kraju, współudział w opracowywaniu dla potrzeb wywiadu amerykańskiego zbiorczych sprawozdań” („Polityka nr 12, 23. III 1968”).

„Wolna Europa” jest ściśle powiązana nie tylko z Amerykanami, lecz również z ich sojusznikami z Niemieckiej Re-

Dokończenie na str. 4

LESŁAW TOKARSKI

żegnaniu Sankow. — Musicie pozostać, bo meldunki stąd ważne.

Grisza posłuchał rad i ulokował się wraz z grupą przy obozie „Topoli”. W obozie AK było kilku znajomych kolegów z Zamościa, ale jakoś unikali kontaktów z Edwardem. Przyszli do niego nieoczekiwanie dopiero po wielu dniach, by porozmawiać sam na sam.

— Słuchaj Edek nie chciałbyś tak wstąpić do AK? — spytał jeden z przybyłych.

— Nie — odparł Edward.

Zaczął opowiadać z zapałem o znaczeniu pracy wywiadowczej grupy i pomocy, jaką może jej świadczyć znając teren i język polski.

Koleżdy zamyśliли się i po-żegnali Edwarda przyjaźnie.

— Masz rację — rzekł jeden z nich, ściskając serdecznie dłoń.

Od wieczornego spotkania minęło wiele dni. Do Puszczy zaczęły napływać wieści o koncentracji wojsk niemieckich w pobliżu Biłgoraja. O zacieśnianiu się blokadzie świadczył fakt, że w umówionych miejscach nie znajdowano już meldunków. Z tych ostatnich, które odebrano wynikało, że hitlerowcy ścigali coraz większe siły do pobliskich miejscowości i otaczają Puszcze Sol-ską, ale „Topola” nie reago-wał na ostrzeżenia. Spokojnie też płynęło życie w odległym o kilka kilometrów obozie, przy sztabie okręgu AK. Któ-rym dowodził mjr „Kalina”.

Stanisław Smura liczy 29 lat. Ma już ugruntowaną pozycję społeczną. Pracuje w Kopalni Węgla Brunatnego „Adamów”. Jest cenionym fachowcem w dwóch specjalnościach: blusarskiej i spawalniczej. Jest także aktywnym racjonalizatorem: zwyciężąc ubiegłorocznego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w kopalni. Poprosiliśmy go o rozmowę.

— Panie Stanisławie, ma pan dwa, dobrze płatne, zawody; co pana skłania do uczenia się tego? Bo słyszeliśmy, że uczy się pan teraz mechaniki?...

— Tak, to prawda. Chodzę do Wieczorowego Technikum Mechanicznego w Turku. Lecz nie tylko ja. Takich jest więcej. Uważamy po prostu, że w dzisiejszych czasach trzeba być dobrym fachowcem, nie wolno zasklepić się w wąskiej specjalności. Obserwując świat widzi, że technika wytwarzania zmienia się niemal co 10 lat. W naszych oczach jedne zawody zanikają, a rodzą się zupełnie nowe. Skąd możemy przewidzieć, co nam wypadnie robić jutro? Które zawody będą mniej, a które bardziej przydatne? Więc jeśli państwo zachęca do nauki, jeśli stwarza dogodne ku temu warunki, to dlaczego z nich nie korzystać? I to póki człowiek młody!

— Ale chyba prócz tej daleko-siężnej przeczności istnieją jeszcze inne motywy, które powodują, że postępuje pan właśnie tak, a nie inaczej?

— Owszem. Po pierwsze: męczy mnie każda monotoność. Daleko idąca specjalizacja produkcji i rozdrobnienie czynności aż do najprostszych ruchów podnosi wprawdzie nie-bawym wydajność ale nie daje mi satysfakcji z oglądania pełnego kształtu stworzonego przez siebie dzieła. Znamąc mechanikę, będę mógł sam coś

Ucieczka przez Zalew

Wypadki, o których piszemy rozgrywały się w ciągu kilku tygodni od połowy stycznia do końca marca 1945 roku.

Późne uderzenie radzieckie rozbiło wtedy front hitlerowski na dwie części. Przez wdarcie się radzieckich czołgów nad Zalew Wiślany doszło 23 stycznia do odcięcia drogi odwrotu kilkuset tysięcznej armii hitlerowskiej oraz równie licznej rzeszy ludności cywilnej. Na skutek nieustannych ataków radzieckich już po kilkunastu dniach oddziały hitlerowskie zostały zepchnięte do wielkiego kotła w okolicy Braniewa u wybrzeży Zalewu Wiślano-go. Tymczasem oficjalne źródła zachodnoniemieckie jak i prasa rewizjonistyczna zgodnie przemilczają zarówno faktyczny przebieg tego fragmentu wojny jak i jego przyczyny.

Wydana w NRF oficjalna publi-kacja „Die deutsche Vert-

Zaskoczyło to Griszę, który przekonał, że to wszystko nie gwarantuje grupie bezpiecznej działalności, postanowił opuścić oddziały AK i przyłączyć się do radzieckich partyzantów.

Tego samego dnia dotarli do gajówki Fryszarka, gdzie skoncentrowano radzieckie oddziały. Dowódca grupy zwiadowej skorzystał z zaproszenia i udał się na naradę oficerów. Trwała długo, bo też i sytuacja, jaką podczas niej omawiano, była poważna.

Lasy otoczyły kilkakrotnie liczniejsze i nieporównywalnie lepiej uzbrojone wojska niemieckie. Należało spodziewać się ich ataku w każdej chwili, toteż partyzanci próbowali kilkakrotnie przerwać pierścienie, by wydostać się z oblężenia. Niestety, nie udało się. Równocześnie rósł śmiertelny posiew hitlerowskiej artylerii, „weszły” niby policyjne psy, samoloty; co gorsze, kończyły się zapasy żywności. Puszcza mogła stać się przy dłuższym pobycie mogiłą: otwarta bitwa klęska. To prze-ważało decyzję.

— Popróbujemy jeszcze raz wyjść z oblężenia — zdecydował ostatecznie dowódca radzieckiego zgrupowania partyzantów.

— Kierunek? Między wsiami a przystankiem kolejowym Nowiny.

c.d.n.

BRONISŁAW LISOWSKI

NASZE ROZMOWY

Autor 20 pomysłów

zaprojektować i wykonać w metalu — od początku do końca, łącznie z obróbką mechaniczną i spawaniem. Po drugie: pracuję obecnie jako brygadista przeglądowy zwałowarki o



Stanisław Smura
Fot. — H. Kamza

wadze 2500 ton, posiadającej kilkadziesiąt silników i innych samodzielnych mechanizmów, nazywanej często „fabryką na gasienicach”. Wielobranżowość ułatwia mi pracę, pozwala rozumieć wewnętrzną strukturę tego kolosa, panować nad nim. I niech mi pan wierzy, że daję to dużo zadowolenia.

— Ma pan na swoim koncie 20 pomysłów racjonalizatorskich. Kiedy zrodził się pana pierwszy wniosek? Który z nich sprawił panu największą satysfakcję?

— Pierwszy wniosek racjonalizatorski zgłosiłem bodajże w 1955 roku. Dwudziesty — miesiąc temu. Każdy z nich dawał mi dużo radości. Lecz najwięcej dał mi chyba ten, w którym za jednym zamachem rozwiązałem dwie ważne sprawy: usprawniłem konstrukcję pewnego niedomagającego elementu mojej maszyny (nad stworzeniem której śleczą przecież w Niemczech trust mózgów) oraz zmniejszyłem zużycie taśm transportowych, co daje około 70 000 zł oszczędności rocznie.

— Słyszysz się często opinie, że racjonalizacja — to nic innego, jak krytyka istniejącego stanu techniki, organizacji itd. Aktywni racjonalizatorzy stają się w tym układzie... zawodowymi krytykami. Czy spotkał się pan z przejawami niechęci?

— Nie. Być może dlatego, że wszystkie moje pomysły dotyczą usprawnienia techniki i organizacji, tworzonej za granicą i tylko adaptowanej na nasz polski grunt. Jedynie kłopoty na jakie napotykałem, to trochę przewlekły tryb obliczania efektów moich usprawnień ale myślę, że powodowały to przyczyny obiektywne; nawet pracy a nie niechęci lub zawiści. Ciągłe słyszę jednak, że i takie zjawiska się — niestety — zdarzają.

Rozmawiał:
PIOTR CHOJNACKI

reibungsverluste” mimo, iż na wielu stronach poświęca dużo miejsca opisowi wydarzeń w czasie przeprawy przez Zalew, już na wstępie doszło do nieoczekiwanego wniosku, że... około pół miliona mieszkańców Prus Wschodnich „wpadło w ręce Rosjan”, wpisując równocześnie tę ilość na listę strat ludności cywilnej powstałych po zakończeniu działań wojennych. W swej szkalującej nas publikacji ze zdumiewającym cynizmem autorzy po prostu nie wykazują ani jednego niemieckiego cywila, który straciłby życie w czasie ewakuacji czy bezładnej ucieczki przed zbliżającym się frontem.

A co mówią dokumenty niemieckie

Dramatyczne losy kotła branieńskiego opisują niemieccy pamiętnikarze tego okresu. Jeden z takich wyjątkowo prawdziwych opisów dał Caius Becker w ósmym rozdziale swej książki „Ostseeddeutsches Schicksal”, wydanej w Niemczech Zachodnich:

„Masz ludzkie okazy w Prusach Wschodnich — pisze Becker — mają tylko jedną drogę — na północ, nad brzeg Zalewu, lodem na nierzecze... Na brzegu tłoczą się niezliczone masy, które nie mogą dostać się do Elbląga i do Królewca...”.
Obraz brzegów Zalewu jest nie do opisania. Tysiące wozów, wali zek, sprzętu już niepotrzebnego do pieszej przeprawy kobiet, dzieci, starców i rannych przez Zalew po lodzie. Ale powstają ogromne zatory — na środku statki utrzymują łącznie z Elblągiem wylamywał 30-metrową rynnę nie do przebycia. Na lodzie tyczkami wyznaczono drogę. Zbudowano coś w rodzaju mostu z wielkich pni porzuconych z lasu...
Przeprawa trwała pięć tygodni... Ilu mogło się tam przeprawić, ilu zginąć? Nikt ich nie liczył!”

Powołując się na przeprowadzone po wojnie obliczenia i wypowiedzi świadków Becker dochodzi do wniosku, że przez zalodzony Zalew przeprawiło się wtedy około 450 tysięcy Niemców.

Równie ostrą ocenę wydarzeń na Zalewie dała zachodnoniemiecka gazeta „Hannoversche Allgemeine” z 15 stycznia 1965 r. w artykule pt. „Długi marsz”.

Wiele opisów przeprawy przez Zalew znajdujemy w antypolskiej i antyradzieckiej książce „Dokumentation der Vertreibung”.

Polscy świadkowie

O prawdziwym przebiegu wydarzeń w kotle branieńskim wiele autentycznych in-

formacji można uzyskać od ludzi, którzy przeżyli to piekło. Są wśród nich również Polacy, pracujący w czasie wojny przymusowo w niemieckich rolnictwach w Prusach Wschodnich. Jednym z nich jest pracujący w porcie gdańskim Kazimierz Jurczyński, inspektor celny w porcie gdańskim. Po aresztowaniu we wrześniu 1939 roku pracował w wiosce Schoenefeld w powiecie Heiligenbeil jako robotnik rolny u Niemki Margenburger. Nakaz ewakuacji wydany został przez władze hitlerowskie na początku lutego, jednak Niemka nie zastosowała się doń i pozostała we wsi do czasu zbliżenia się frontu. Po dwóch dniach żandarmeria polowa pod groźbą użycia broni zmusiła ją do wyjechania w kierunku Zalewu, polecając równocześnie za brać 2 rannych żołnierzy. Kazimierz Jurczyński wspomina tamte dni:

— Mijałymi wymarłe wioski i osiedla, z których najwidoczniej mieszkańcy uciekli w popłochu, zostawiając cały swój dobytek. Bezpańskie krowy i świnie stadami walewały się po polach. W pobliżu Zalewu wszystkie drogi i okoliczne pola zatłoczone były wozami uciekinierów, pełnymi starców, kobiet i dzieci. Między nimi z trudem przesuwały się lub koczowały hitlerowskie oddziały wojskowe, mające pierwszeństwo w ewakuacji. W pewnym momencie — pamiętam — wycofująca się kolumna czołgów została zatrzymana przez zator cywilnych wozów. Kiedy wolania o zrobienie miejsca nie dawały wyniku, bo w panującym bałaganie nie było to po prostu możliwe, czołgi zepchnęły wozy uciekinierów do rowu, przewracając je przy tym i uniemożliwiając jazdę.

Po zostawieniu rannych w szpitalu pojechaliśmy nad Zalew, by o świcie próbować przejścia na drugą stronę razem z rozbitymi oddziałami Wehrmachtu i uciekinierami. Ruszyliśmy o 5-tej rano. Zdawało się nam, że tak będzie najbezpieczniej. Ujechaliśmy ledwie 100 metrów, gdy po raz pierwszy nadleciały samoloty, ostrzeliwując przeprawę. Przed nami pociski trafiły w jakiś wóz i zabiły konia, zmuszając właścicieli do dalszej wędrowki już tylko z ręcznym bagażem. Co kilka metrów w lodzie, wyrwy po bombach. Jak się później zorientowałem, przez lód wytyczono tyka

Dokończenie na str. 4

ALOJZY MĘCLEWSKI

Dyweryja jakich wiele

Dokończenie ze str. 3

publiki Federalnej. Nenad Petrović mówił także o wymianie materiałów propagandowych i całych audycji między „Wolną Europą” a rozgłośnią zachodnoniemiecką — tzw. Deutschlandfunk w Kolonii. Naiwnością byłoby więc przypuszczać, że redaktorzy tej rozgłośni są idealistami nie mającymi innych zmartwień, jak interes naszego kraju. Muszą się oni starać o to, aby zadowolili swych nie polskich przebieżników, którzy płacą (jak mówi Nenad Petrović — budżet Freies Europa wynoszący ok. 14 milionów do larów rocznie zapewnia przy zwoite honoraria), ale i wy-magają.

Można sobie wyobrazić, jakie wymagania stawiali amerykańscy nadzorczy w okresie marcowych wydarzeń. Johnson — jak powszechnie wiadomo — w wyniku wojny wietnamskiej i całokształtu swej polityki, znalazł się w swym kraju w dużych tarapatkach. Po-trzebne mu więc są takie wydarzenia w innych krajach, które odwracają uwagę jego rodaków od niepokojów istniejących w Stanach Zjednoczonych. Łatwo wiernością byłoby sądzić, że w tej sytuacji amerykańscy zwierzchnicy polskiej sekcji „Wolnej Europy” mogliby wydawać polecenia zmierzające do obiektywnego naświetlania wydarzeń w Polsce.

Wierni słubowaniu

Tak narodziła się prowokacja polegająca na utożsamianiu przez „Wolną Europę” ogółu studentów z wicherzycielami.

Mieszkańcy Poznania, w tym również sami studenci dobrze wiedzą, że jest to nieprawda. Pod tym względem autorzy cytowanych na wstępie listów mają rację. Tylko że, jak wiadać, nie do nas ich uwagi powinny być skierowane.

Grupa osób organizujących zajęcia, podburzających studentów i wyróżniających się agresywnością była stosunkowo niewielka. Świadczy o tym fakt, że kolegia karno-administracyjne — jak wynika z udostępnionych nam informacji — ukarały 24 osoby, w tym 9 studentów.

Również nie tak duża, jak chcieliby panowie z Monachium, była liczba tych, którzy ulegając organizatorom wzięli udział w zajściach. Jeśli nie liczyć grup młodzieży szkolnej, wyrostków szukają-

cych przygody i przypadkowych gapiów — udział studentów w wystąpieniach wahał się od 200 do 1500 osób. Jeśli uwzględnić fakt, że w Poznaniu znajduje się 17 tysięcy studentów i że przez cały czas trwały zajęcia — oczywiście jest, że ogromna większość poznańskiej młodzieży akademickiej zdała ten egzamin. Również i tym zresztą, którzy uwierzyli w czasie wydarzeń marcowych, że inspiratorem i organizatorem chodzi o dobra istotne — nie stawia się zarzutów, że działali w złych intencjach, co nie oznacza, że nie można mieć żalu, iż tak szybko i bez głębszej własnej analizy problemu dali się pociągnąć ludziami zlej woli.

Mówił o tych sprawach Władysław Gomułka w swym przemówieniu z 19 marca:

„Nie mamy wątpliwości co do tego, że przytłaczająca większość studentów stoi na gruncie socjalizmu, popiera naszą politykę sojuszu, przyjaźni i braterstwa między narodami polskim a narodami Związku Radzieckiego. Nie przeciw studentom, a przeciw reakcyjnemu wicherzycielom podjeżdżali rezolucje robotnicze i pracownicy różnych zakładów pracy”.

Zwrócił uwagę na tę sprawę również Jan Szydłak mówiąc 16 marca o poznańskich studentach:

„Garstka prowodyrów i zacietrzewionych krzykaczy nie może nam przesłonić całej zdrowej braci akademickiej, wiernej swemu słubowaniu, solidnie wywiązującej się z obowiązku wobec społeczeństwa, związanej z klasą robotniczą i naszymi socjalistycznymi idealami”.

Kto uważnie czyta prasę, ten wie, że kłamliwe są twierdzenia wrogich ośrodków propagandowych, pragnących całą młodzież zakwalifikować jako tych, których określa się mianem wicherzycieli. Trzeba sobie zdawać przy tym sprawę z tego, że kłamstwa takie nie są wymyślone przez zachodnich specjalistów wojny psychologicznej bezcelowo. Są one głoszone po to, by wywołać odruch samoobrony u niezagrożonych, by podjudzić tych, którzy nie są ani prowodyrami — ani wicherzycielami, ani awanturnikami. Twierdzenia te, to jedna z wielu dywersji, wobec których młodzież powinna być czujna. Bo przecież — słusznie — nie chce być bezkrytyczna.

LESŁAW TOKARSKI

Ciągle jeszcze nie możemy się doczekać takiego modelu sobotnio-niedzielnego programu, żeby możliwe największą część widzów była z niego zadowolona. Ciągle jeszcze te dwa dni za mało mają pozycji rozrywkowych. I rzecz charakterystyczna — na ogół jest tak, że jak niedziela jest lepsza, sobotę wypełniają programy, o których trudno powiedzieć, żeby porwały widzów. Tak właśnie było ostatnio. Właściwie prócz filmu fabularnego „Człowiek ze słomy” nie było nic, co by odpowiadało kryteriom stawianym sobotniemu — a więc albo lekkiemu albo bardzo atrakcyjnemu — repertuariowi. Może jeszcze program muzyczno-choreograficzny z Bukaresztu zasłużyłby na uznanie, gdyby jego percepcji nie utrudniała słaba jakość obrazu. Co prawda jest to problem techniczny, ale okazuje się, że gdy technika szwankuje, najlepszy nawet program traci w znacznym stopniu swoją wartość.

Znacznie lepsze programy zaprezentowano w niedzielę wśród nich na wyróżnienie zasługują takie pozycje rozrywkowe jak „Artyści areny”, „Koncert estradowy” w wykonaniu zespołu J. Miliana z udziałem solistów, czy wreszcie dla naszego telewizora zaskakująca poziomem wykonania, bogactwem repertuaru i dużym tempem wieczorna rewia „Orzeszków z Tokio”. Nie wątpie, że te japońskie „siostry Kessler” podbiły wszystkich swoim czarem i wdziękiem. Ale w tym miejscu można mieć pretensje do programowców, że nie nadali tego programu w sobotę wieczorem, kiedy to dłużej można siedzieć przed telewizorem. Wielu widzów ze względu na to, że w niedzielę rano trzeba iść do pracy, zrezygnowało z tej dobrej rewii. Gdyby ten program zobaczył w poniedziałek, pomyślałbym, że to „Studio Uno” podra-

bia Japończyków, a sympatyczne „Orzeszki” to ucharakteryzowane siostry Kessler, że to wszystko tradycyjny „prima aprilis”. A propos: programy „prima aprilisowe” nie wyróżniały się niczym specjalnym.

Parę razy wspominałem już tutaj o magazynie redakcji społecznej pt. „Kontakty”, poświęconym głównie ukazywaniu świata przestępczego i — co jest bardziej ciekawe — nieuniknionego w każdym praworządym społeczeństwie styku tego świata z ludźmi reprezentującymi aparat ścigania. Ale „Kontakty” przedstawia-

TELEWIZJA Z soboty na niedzielę

ją także zwykłych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w ich służbie, której zakres bardzo często obejmuje sprawy nie mające nic wspólnego ze ściganiem przestępstw, jak na przykład przedstawiony w piątek milicjant, który pewnemu bohaterowskiemu chłopcu pomógł uratować innego tonącego chłopca. Magazyn nie tylko prezentuje telewizywnie starannie dobrane przykłady i nie tylko wyróżnia się interesującą formą, ale co ważniejsze — nie ogranicza się do rejestrowania problemów, lecz atakuje je ostro, alarmuje społeczeństwo. Telewizor po obejrzeniu tej pozycji zawsze ma jakiś materiał do przemyśleń. „Kon-

takty” należą do tych programów, do których się wraca, do tych, co nie przemijają bez echa. To jest najlepszy dowód ich wartości.

„100 dni” taki tytuł nosił reportaż ze spotkania w Górze Kalwarii z młodzieżą tamtejszego liceum, która za 100 dni stanie do egzaminu maturalnego, a potem — do egzaminu wstępnego na wyższą uczelnię. W programie wzięli też udział pracownicy naukowi Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Celem twórców reportażu było chyba z jednej strony pokazanie zainteresowań młodzieży poszczególnymi kierunkami studiów, z drugiej — zapoznanie ich z przebiegiem egzaminów wstępnych i samych studiów. Program pozostawił jednak niedosyt spowodowany dość sztywnymi pytaniami abiturientów (za co winić trzeba raczej autorów programu) oraz niepełnymi informacjami udzielanymi młodzieży przez przedstawicieli UW, którzy odpowiadając na pytania dotyczące kierunków studiów zbyt często używali takich sformułowań jak: „nie wiem dokładnie”, „zdaje mi się”, „nie jestem pewien”.

Tak się złożyło, że jeszcze raz trzeba wymienić Japonię. Mam na myśli japoński dokumentalny film tv pt. „Jak to się stało?” w reżyserii Yoshitono Horii o przy-czynach największej w historii katastrofy samolotu pasażerskiego, w której zginęły 133 osoby. W reportażu tym ukazano od początku do końca niejako śledztwo, tym trudniejsze, że nikt z katastrofy nie ocalał. Ukazano, z jaką precyzją i wnikliwością eksperci ustalają przyczyny tragedii, po to, by na przyszłość zwiększyć bezpieczeństwo lotów.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

PÓŁKA z książkami

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Jan Ptaszński — „Z mazowieckich pól” (z historii walk z hitlerowskim okupantem). MON, str. 413, zł. 20.
Romuald Pitera — „Samotny oddział” (opowieść biograficzna z czasów kampanii wrześniowej). MON, str. 262, zł. 12.
Krzysztof Młonek — „Młodość w Polsce Ludowej”. KIW, str. 290, zł. 20.
„Współczesne stosunki między narodowe” (Biblioteka Wiedzy Politycznej). KIW, str. 264, zł. 18.
Michał Kalecki — „Z ostatniej fazy przemian kapitalizmu”. PWN, str. 68, zł. 10.
Maurice Dobb — „Spór o socjalizm”. KIW, str. 120, zł. 6.
„Wojsko Polskie — Krótki informator historyczny”. MON, str. 250, zł. 28.
„50 lat Armii Radzieckiej”. MON, str. 534, zł. 35.

NAUKA

Michał Kalecki — „Zarys wzrostu gospodarki socjalistycznej”. PWN, str. 140, zł. 18.
John M. Smith — „Teoria ewolucji”. PWN, str. 418, zł. 35.
M. H. Veillard — „Cybulska — Nieleśni przestępcy w świecie”. PWN, str. 327, zł. 30.
R. C. Lyndon — „O logice matematycznej”. PWN, str. 111, zł. 12.
„Oczekiwania naczelnych organów administracji państwowej”. WP, str. 357, zł. 30.
Irena Krońska — „Sokrates”. WP, str. 252, zł. 15.

LITERATURA PIĘKNA, REPORTAŻ, HISTORIA

Jan Meysztowicz — „Polacy w bitwie o Narwik 1940”. MON, str. 151, zł. 8.
Michał Szolochow — „Los człowieka”. PIW, str. 57, zł. 5.
Leopold Pawłowski — „Docho-toro znaczy lekarz”. Czyt. str. 173, zł. 10.
Władysław Machajek — „Podróże polityczne”. KIW, str. 296, zł. 22.
Walentya Czudakowa — „Czyżby — ptaszek z charakterem”. KIW, str. 226, zł. 15.
Anatol Warszawski — „Wielka przygoda archeologów”. NK, str. 196, zł. 30.

Bezdomny skansen

Jesteśmy przekonani, że największą zabytków znajdujących się na terenie Krakowa i województwa krakowskiego. Jest to przekonanie niesłuszne, gdyż największą ich na terenie Wielkopolski, bo 3901 obiektów na 35 347 w całym kraju. W znakomitej większości są to obiekty o znaczeniu wojewódzkim i regionalnym, pewna ich część znajduje się w stanie już trudnym do trwałego zabezpieczenia.

Olbrzymią większość zabytków stanowią pałace, dwory i dworki, domy mieszczańskie, oraz budynki sakralne. Zabytki wiejskie ze względu na nie-trwały materiał ulegają szybko zniszczeniu, już ich niewiele i dlatego potrzebna jest tu zdecydowana pomoc, gdyż w przeciwnym razie na podstawie zachowanych obiektów będziemy w przyszłości lepiej wyobrażali sobie życie magnackie i mieszczańskie niż życie nie tak dawno upośledzonej i tak licznej klasy chłopskiej.

Część przedmiotów ruchomych dawnej kultury wiejskiej znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego. Wędrowały one z Muzeum w Poznaniu do Rogalina, z Rogalina do Poznania, czekają na miejsce w odbudowywanym się budynku po Łoży Maseńskich przy ul. Grobla 25. Gmach ten w tym roku będzie gotowy w surowym stanie. Ale czy Muzeum Etnograficzne w pełni za-spokoi potrzeby?

W dużej mierze tak. Ekspozycja jednak nie będzie miała tu swojego „klimatu” i „oprawy” wiejskiej. Nie wszystkie też rodzaje eksponatów mogą tu zostać wyeksponowane ze względu na ograniczoną przestrzeń. Zachodzi więc konieczność zorganizowania takiego muzeum, na które by składały się wiejskie, stare budynki i przedmioty zabytkowe, aby przemawiały w naturalnych lub zbliżonych do naturalnych warunkach. Takie muzeum to — skansen.

Na łamach naszego dziennika o potrzebie tego rodzaju muzeum pisałem przed blisko 20 laty, później kilka razy przypominałem o tej sprawie. Myśl ta spotkała się z tendencjami miłośników regionu, kultury wiejskiej, turystyki i naukowców. W toku debaty koncepcja została skonkretyzowana, otrzymała akceptację władz wojewódzkich i zainteresowanych instytucji kulturalnych Poznania.

Zaczęto szukać miejsca dla wiejskiego zespołu muzealnego. Wymaga on odpowiedniego ukształtowania terenu, potrzeb na jest rzeczka dla usytuowania mylna wodnego, wzniesienia dla wiatraków itd. I tak wędrował projekt po poznańskiej okolicy. Wytępowano Rogalin, ale okazało się, że tamtejsze szkodniki drzewne stanowią poważne niebezpieczeństwo

dla zabytkowych budowli i eksponatów. Wyznaczono miejsce na Kobylempolu ale oddało go na inny cel. Propozycja następna dotyczyła wsi Łęczyca na szlaku Poznań — Puszczykowo, w obrębie starej karczmy przydrożnej. Lokowana z kolei skansen na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego — i nic z tego. Ostatnia propozycja dotyczy 38 hektarów w pobliżu Szreniawy, ale i tu na przyszłość stoi założona deszczownia. Za tym terenem przemawia bliskie sąsiedztwo Muzeum Rolnictwa i dobra komunikacja autobusowa z Poznaniem.

Czy to nowe miejsce zostanie zaaprobowane przez władze wojewódzkie? Zależać to będzie od wielu czynników, przede wszystkim od zrozumienia potrzeby tego rodzaju placówek. Sprawa jest pilna, bo niektóre cenne obiekty wy-kruszają się. Między innymi kilkusetletniemu spichrzowi w powiecie kaliskim grozi rozbórka, ponieważ stanowi tam zawadę w gospodarstwie.

Sprawa czeka na pozytywne rozwiązanie. W przeciwnym bowiem razie zaprzepaścimy ostatnią szansę uratowania pa-miątek po dawnej kulturze wiejskiej.

JÓZEF PIEPRZYK

Nowy regulamin przyjmowania do liceów i szkół zawodowych

Zarządzeniem Ministra oświaty i szkolnictwa wyższego wprowadzony został nowy regulamin przyjmowania uczniów do klas pierwszych liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych.

Dla przeprowadzenia przyjęcia absolwentów szkół podstawowych do liceów i szkół zawodowych, kuratorzy okręgów szkolnych i inspektorzy powołują, spośród pracowników pedagogicznych, powiatowe i wojewódzkie komisje rekrutacyjne. Nowe zarządzenie rozszerza m.in. zadania komisji powiatowych. Obowiązkiem komisji powiatowych i wojewódzkich jest zorganizowanie punktów informacyjnych o wolnych miejscach w szkołach.

Kandydaci do liceów i szkół zawodowych składają podania o przyjęcie do końca maja — bezpośrednio w wybranej szkole.

Egzaminy wstępne do szkół średnich odbędą się w czerwcu — po zakończeniu roku szkolnego. Jeśli liczba kandydatów przekracza znacznie liczbę miejsc, szkoły mogą przeprowadzić egzamin wstępny w terminie wcześniejszym, aby uczniowie nie przeżyli zdążyli jeszcze złożyć podania w innych szkołach.

Podania kandydatów rozpatrzone zostaną przez specjalnie powołane w szkołach średnich komisje kwalifikacyjno-egzaminacyjne.

Podobnie jak w ubiegłych latach, egzamin wstępny obowiązują uczniów ubiegających się o przyjęcie do wszystkich liceów i techników zawodowych oraz tych szkół zasadniczych i pomaturalnych, które mają więcej kandydatów niż miejsc.

Nowym elementem, w stosunku do dotychczasowych przepisów, jest postanowienie o tym, że na egzaminie ustnym w liceach i technikach mogą być obecni z głosem doradczym delegowani przez inspektora szkolnego kierownicy lub nauczyciele szkół podstawowych oraz pracownicy powiatowych ośrodków metodycznych. Spośród delegowanych inspektor wyznaczy jedną osobę, która bierze udział z głosem decydującym w posiedzeniu ustalającym listę przyjętych kandydatów. (PAP)

Ucieczka przez Zalew

Dokończenie ze str. 3

mi kilkanaście tras, jednak nalożyły wywoływały panikę, wskutek czego wozy wojskowe i cywilne często wpadały do wyrw w lodzie i tonęły.

Najślinniejszy naloż zaskoczył nas na lodzie w pobliżu Krynicy Morskiej. Na przestrzeni co najmniej pół kilometra lód i brzeg zasłane były szczątkami ludzi i koni.

Emerytowany obecnie, inspektor celny Jan Szymura z Gdańska również pracował w Prusach Wschodnich jako robotnik rolny. Wraz z innymi „auslanderami” w lutym 1945 roku został przewieziony nad Zalew i tam wraz z innymi pod nadzorem Niemców zakopywał w wielkich dołach rzeczy, pozostawione przez niemieckich uciekinierów. Posłuchajmy jego relacji:

— W pobliżu Braniewa wozy uciekinierów były zatrzymywane przez wojsko hitlerowskie i ich

pasażerowie musieli pozbyć się większości wziętego dobyteku, zostawiając sobie jedynie 80 kilogramów, gdyż rzekomo tylko tyle można było zabrać ze sobą w Gdańsku i Gdyni na statki ewakuacyjne. Ścisłe egzekwowanie tego zarządzenia spowodowało, że na polach leżały ogromne ilości sprzętu domowego, pierzyn, żywności i odzieży. Początkowo rzeczy te gromadziliśmy na styry i po podaniu benzyny paliliśmy, później jednak z braku benzyny kazano nam je zakopywać w wielkich dołach. Było to tym bardziej niezrozumiałe, że tysiące uchodźców od wielu dni nie miało co jeść i w drodze przymierało głodem.

Pracowaliśmy tak kilkanaście dni. Około 20 marca przewieziono nas w okolice lotniska wojskowego pod Heiligenbeil. Obraz jak tam zobaczyłem głęboko utkwił mi w pamięci. Na zamrażającej ziemi widziałem dużą ilość rannych żołnierzy i cywilów. Część z nich była zmiażdżona przez czołgi, prawdopodobnie ratujące się ucieczką w czasie naloży. Inni koledzy oraz mój syn pracowali w bezpośredniej bliskości Zalewu i opowiadali o tym, co rozgrywało się tam w czasie przeprawy przez lód. Wozy cywilne i wojskowe gubiły we mgle drogę i wadały często do wody, a ludzie ginęli z mrozu i głodu. Od połowy marca żandarmeria bez litości wyłuskała z wozów wszystkich mężczyzn, pozostawiając zaopieczni oraz dzieci i starców na łasce kobiet.

Trzecia relacja pochodzi od gdańskiego Polaka, przymuso-

wo wcielonego do Wehrmachtu. Jest nim Leon W., obecnie pracownik fabryki okrętowych urządzeń elektrycznych w Gdańsku:

— 26 marca 1945 roku dotarliśmy nad Zalew niedaleko Braniewa. Były to, jak się zorientowałem, ostatnie dni przyczółka. Pano-wał na nim kolosalny chaos, a stłoczone i czekające na przeprawę wojsko i cywile ponosili ciężkie straty. Z 43 korpusu pancernego pozostało jedynie około 500 żołnierzy, bez jednego czołgu czy samochodu. Piechurzy, którzy w zamęcie zgubili swe oddziały byli zatrzymywani przez oddziały SS, które chciały ich rozstrzeliwać jako dezertów i na tym tle, sam to widziałem, dochodziło między samymi Niemcami do strzelaniny.

Tragizm tych wydarzeń, które w szczególności dotkliwy sposób uderzyły w niemieckich cywilów, spowodowany był w pierwszym rzędzie bezwzględ-nym prowadzeniem wojny przez hitlerowskie naczelnice do wództwa, które w obliczu zbliżającej się klęski nie wahało się przemieszczać oddziałów wojskowych po trasach przeznaczonych dla ewakuacji ludności cywilnej. Nie tylko, że nie odwróciło to klęski militarnej III Rzeszy, ale spowodowało, że uciekająca ludność cywilna musiała ciężko zapłacić.

I tak wyglądała ta prawda — prawda, którą chcę dziś w NRF odwrócić na nice i wybielić hitleryzm.

ALOJZY MĘCLEWSKI

Piłka nożna

Rybnicki ROW na debieckim stadionie

Tegorocznych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II ligi nie może na zaliczyć do najciekawszych, niemniej z uwagi na fakt uczestnictwa w tej klasie dwóch drużyn z naszego miasta, cieszą się one dużym zainteresowaniem poznańskich kibiców.

W najbliższą niedzielę będą oni mieli okazję oglądać jedną z najlepszych drużyn II ligi ROW z Rybnika. Zespół ten spotka się o godz. 18 z Lechem na stadionie w Debce. ROW zajmuje obecnie drugie miejsce w tabeli, mając tylko punkt mniej od lidera, którym jest Zagłębie Wałbrzych. Zespół z Rybnika należy do najpoważniejszych kandydatów na awans do ekstraklasy. W ostatnią niedzielę drużyna ta dość łatwo pokonała Łotnika Wrocław 2:0, demonstrując przy tym dobrą grę w polu i mając swoich najlepszych zawodników w Lerchu, Konceku i Cho-

lewle. ROW będzie na pewno trudnym przeciwnikiem dla piłkarzy Lecha. Niemniej jednak wydaje się, że Lechowi nie będzie łatwo wygrać z Rybnikiem. W ostatnią niedzielę drużyna ta dość łatwo pokonała Łotnika Wrocław 2:0, demonstrując przy tym dobrą grę w polu i mając swoich najlepszych zawodników w Lerchu, Konceku i Cho-

XXXIX Mistrzostwa

Dokończenie ze str. 1

kowiak, Szczecin. W wadze półśredniej mistrz Polski juniorów Wojda z Wrocławia zbierał zasłużone brzo w czasie swojej walki z Lubekim z Katowic. Porywając pojedynki w tej samej wadze stoczyli Montewski, Warszawa z Bodoniem, Kraków oraz Kaczyński, Warszawa z Kaczmarem, Bydgoszcz.

W wadze średniej rewelacją jest Mroczek, Kraków, bokser o bardzo silnym ciosie z lewej ręki, który w drugim starciu pokonał przez techniczne k.o. rutynowanego Kaczmarka z Katowic. (jk)

Z ostatniej chwili

Wczoraj o godzinie 18 rozpoczęła się ostatnia seria walk eliminacyjnych, w której stoczono 18 pojedynków. Do chwili oddania „Głosu” do druku zawodnicy naszego okręgu uzyskali następujące wyniki:

Waga lekka: Marciniak wygrał w III rundzie przez tko. z Artmanem z Bydgoszczy. Magdziak pokonał jednogłośnie na punkty Grażewskiego z Szczecina. W lekkopółśredniej: Kownacki uległ w III rundzie z powodu przewagi przeciwnika, Golszowi z Lublina.

Największą niespodzianką w wadze lekkosredniej sprawił Włodzimierz Skowronski zwycięzca brażowego medalistę z Tokio Stachurskiego (Kielce).

Dookoła Maroka

Pawłowski trzeci

II etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Maroka długości 137 km wygrał Szwed Josef Riptel w czasie 3:12.43 godz. przed Anglikiem Geoffreym Wilesem — 3:12.58 oraz Polakiem Stanisławem Pawłowskim — 3:13.13 godz. Ten sam czas uzyskali: 4) Bo Andersen (Szwecja), 5) Peter Smith (W. Brytania), 6) George Moldoveanu (Rumunia), 7) Wojciech Otrebski (Polska). Na 9 pozycji z czasem 3:14.03 sklasyfikowano Ryszarda Szalapskiego z pozostałymi kolarzami. Łódź, który reprezentował Polskę w tym wyścigu zajęli miejsca: 16) Kudra — 3:14.03, 25) Kowalski — 3:16.01.

Po dwóch etapach liderem jest Szwed Riptel — 8:48.25 godz. przed szwajcarskim Soederlundem — 8:48.38, Anglikiem Wilesem — 8:48.55 oraz Pawłowskim (Polska) — 8:49.43. Zespołowo: 1) Szwecja — 26:26.46, 2) W. Brytania — 26:30.51, 3) Polska — 26:31.56, 4) Francja — 26:34.28. (o-za)

XXVI Złoty Kask na Woli

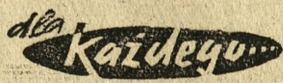
Jedną z najstarszych imprez motorowych organizowanych przez Motoklub Unia — Poznań — wyścigi trawiaste o „Złoty Kask” odbędzie się w tym roku na wolskim torze w dniu 30 czerwca. Obok polskiej czołówki zaproszono do udziału m. in. kierowców Danila, Szwecji, NRD i ZSRR. Duńscy i Niemcy już wyrazili zgodę na start. (p)

Koszykówka

Poznańska Warta walczy o II ligę

W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę rozegrane zostaną dwa turnieje finałowe o wejście do II ligi koszykarzy. W Wrocławiu i Gdyni walczyć będą po cztery zespoły. Z każdego turnieju dwa pierwsze awansują do II ligi. Mistrz okręgu poznańskiego Warta zmierzy się w turnieju wrocławskim z Gwardią Wrocław (spotkanie odbędzie się w piątek), AZS-em Szczecin (sobota) i Spółdzielnią Łódź (niedziela). W Gdyni natomiast obok gospodarzy turnieju — Startu grać będą: Warmia Olsztyn, AZS Warszawa (środkowisko) i Hutnik Nowa Huta.

Koszykarze poznańskiej Warty na pewno nie będą mieli łatwego zadania. Niemniej jednak wydaje się, że układ meczów jest dla nich korzystny. Odpowiedź na pytanie czy poznańscy awansują do II ligi powinniśmy otrzymać już w piątek po meczu Gwardia — Warta. Jeżeli wygra Warta to po pokonaniu w sobotę AZS Szczecin (w turnieju półfinałowym nie miało kłopotów z tym zespołem) zdoła upragniony awans. Naturalnie nie mogą oni sobie pozwolić na lekceważenie przeciwników tak jak to było na turnieju w Poznaniu. Tylko pełna mobilizacja całego zespołu może przynieść sukces. (s)



Do I ligi koszykówek kobiet awansowały zespoły AZS Lublin i Unii Wałbrzych. II ligę koszykarszą opuszczają zespoły AZS Gdańsk i Bałtyk z Koszalina.

Po raz pierwszy w historii tenisowych mistrzostw Wimbledonu do pojedynków 1968 roku obok amatorów dopuszczeni zostaną również zawodowcy.

Ślalom gigant kobiet rozegrany podczas wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich w kanadyjskiej miejscowości Rossland zakończył się zwycięstwem Kanadyjki Nancy Green.

Przebywający w Iraku polscy ciężarowcy rozegrali w Bagdadzie nieoficjalne spotkanie z zespołem gospodarzy. Polacy wystąpili w sześciu kategoriach i zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

W Budapeszcie rozpoczął się międzynarodowy turniej zapasniczy w stylach wolnym i klasycznym, w którym biorą udział także Polacy. W przeddzień zawodów nasi reprezentanci przegrali w stylu wolnym z reprezentacją Węgier 0,5:7,5 pkt.

Wśród szermierzy polskich, którzy walczyć będą w najbliższych dniach w Londynie na mistrzostwach świata juniorów we wszystkich broniach, znalazł się jeden reprezentant Poznania. Jest nim we florecie utalentowany Jerzy Kaczmarek z Warty.

Inwalidzi przy pingpongowych stołach

W Poznaniu odbyły się II wojewódzkie mistrzostwa inwalidów w tenisie stołowym, zorganizowane przez Międzyspółdzielnię Ognisk Kultury Fizycznej Inwalidów Start. Na starcie stanęło ponad stu zawodników i zawodniczek z 15 spółdzielni.

Uczestnicy rozegrali mistrzostwa w poszczególnych grupach, zależnie od stopnia kalectwa. W kategorii mężczyzn zawodników podzieliło na sześć grup. Zwycięzcami grup zostali: B. Szymański (Spółdzielnia „Świerczewski”), H. Wyrwał („Jedność”), R. Kuropatwa („Ognisko”), M. Wiczyński („Ognisko”), R. Wrzesiński („Kopernik”) i C. Lisiecki („Rozwój”). W grupie kobiet wygrała M. Sierżant („Witaszek”).

Mecz Poznania z Zieloną Górą zakończył się wynikiem 4:1. Wycieczki sportowe nie jest wprawdzie celem działalności klubów inwalidzkich, to jednak rywalizacja sportowa jest doskonałym środkiem rehabilitacji psychicznej i fizycznej inwalidów. (p)

Nie udał się start poznańskim rugbistom

Niepoodyśniony rozpoczął inaugurację sezonu poznańskie rugbisty. W meczach o mistrzostwo I ligi oba zespoły poznańskie wysoko uległy swoim przeciwnikom w Warszawie.

Mistrz Polski Skra rozgromił Polonię 54:15 (20:6), a wicemistrz Polonię — Orzeł pokonał Ponię 27:8 (8:0). Niespodzianką jest zwycięstwo Ognia z Sopotem nad Czarnymi Bytmem 11:9 (11:3). Wysokie porażki wielkopolskich rugbistów nie świadczą najlepiej o ich przygotowaniu do sezonu. W najbliższych kolejkach obie drużyny poznańskie walczyć będą na obcych boiskach: Polonia w Gdańsku z Lechią, Poznań w Sopocie z Ogniem. Oba mecze rozegrane zostaną 7 bm. (x)



W.P. „ARGED” w Poznaniu

HURTOWNIE: POZNAN, ul. Gąsiorowskich 6
LESZNO, ul. 17 Stycznia 6
GNIEZNO, ul. Przy Rzeźni 4
KALISZ, ul. Górnośląska 50

polecają

NA WIOSENNE PORZĄDKI

- pasty do podłóg i obuwia z marką „Spolem”,
- polityry do podłóg i mebli „Skolimów”
- płyn do czyszczenia szyb „Silux”
- proszek do szorowania „Luxon”,
- mydła i proszki do prania w dużym wyborze —

DO NABYCIA W SKLEPACH PSS

PILA — ul. Wodna 6, KALISZ — ul. Górnośląska 23 i ulica Waryńskiego 1, MIĘDZYZYCHÓD — ul. 17 Stycznia 44, TUREK — Pl. Wojska Polskiego, CZARNKÓW — Pl. Wolności 13, SZAMOTUŁY — Rynek, OSTRZESZÓW — Rynek

- wszelkiego rodzaju zamiatacze,
- szczotki ręczne,
- szczotki do szorowania,
- artykuły pedzłarskie,
- ścierki do podłóg,
- skurawki,
- miotły brzoźowe,
- wiadra ocynkowane,
- śmietniczki

OTRZYMASZ W SKLEPACH PSS Z ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO

UWAGA! PASTY, POLITYRY, PROSZKI I MYDŁA — PROWADZA WSZYSTKIE SKLEPY SPOŻYWCZE PSS



Wojewódzki Zakład Szkolenia „Oświata”

POZNAN, ul. Zeylanda 10, tel. 477-79

ROZPOCZYNA KURSY

1. Kwalifikacyjne mistrzowsko — czeladnicze w zawodzie elektrycznym i metalowym.
 2. Montera zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego dla „Eldomu”.
 3. Przygotowawcze do egzaminu do szkół średnich.
- ZGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY CODZIENNIE W GODZ. 8-16. K2417

Przetargi

Zarząd Spółdzielni Pracy Usług Różnych w Poznaniu, ul. Garbary 56 zaprasza do SKŁADANIA OFERT na wykonanie

REMONTU BARAKU, położonego w Poznaniu przy ul. Zgoda 58.

Oferty w zamkniętych kopertach mogą składać jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej w terminie 14 dni od chwili ukazania się niniejszego ogłoszenia, w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Poznaniu, ul. Garbary 56 w godz. od 7 do 15 (w soboty do godz. 13).

Szczegółowych informacji w sprawie rozmiaru i terminu robót udziela Zarząd Sp-ni w miejscu i czasie wyżej podanym. K2332

Trabant 601, stan idealny, sprzedam. Oborniki, tel. 93, wieczorem. 480p

„Peugeot 404” prawie nowy sprzedam. Konopnickiej 12B. 20226g

Lokale

Dobre usytuowany, samodzielną emeryt, poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 19882g.

Nieruchomości

Kupię dom z zabudową, 400 m² od Ostrorogi do Jugo Słowiańskiej. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 19944g.

Kupię dom z zabudową, 400 m² od Ostrorogi do Jugo Słowiańskiej. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 19944g.

Kupię dom z zabudową, 400 m² od Ostrorogi do Jugo Słowiańskiej. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 19944g.

Kupię działkę około 400 m² od Ostrorogi do Jugo Słowiańskiej. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 19886g.

Sprzedam dom piętrowy, jednorodzinny, wyłączonej, wygodny, Lesznie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 19944g.

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu lub okolicy może być niewykończony. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 19843g.

Zguby

Na Targach Krajowych znaleziono 23 marca (sobota) zegarek. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 20139g.

Parasol męski zostawiłem w klatce schodowej Dąbrowskiego 8, dnia 30 marca godzina 17. Uczciwiego znalazcę wynagrodzę. Karol Heisig, ul. Wojciecha 30 m. 10. 20190g

Matrymonialne

Panna lat 37, wyższe wykształcenie, z prowincji, zapozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 477p.

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo” Poznań — Libelta 29 — zaprasza na doradztwo Bal Samotnych — 28 kwietnia w „Adrii” Bilety z bonami konsumpcyjnymi po 120 zł od osoby — do nabycia w Biurze Matrymonialnym — godz. 15-19. 19627g

Praca

Opiekunka do dziecka potrzebna na 9 godzin dziennie. Debiec — Osłowa 13A m. 15. Zgłoszenia w godz. 10-13. 20171g

Potrzebna pomoc domowa na kilka godzin dziennie. Promienista 38. 19687g

Uczeń potrzebny do warsztatu blacharsko-samochodowego. R. Felix, ul. Strzelecka 37. 19976g

Nauka

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkowi na Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 17549g

Sprzedaj

Pianino koncertowe Arnold Fibiger, tapczany, stół okrągły rozsuwany, piekarnik WAW, inne meble sprzedam. Gwardii Ludowej 39 m. 9. do godz. 12.00 i od 19.30.20152p

Sprzedam ogród działkowy

Wytwórnia wózków dziecięcych poleca duży wybór. Poznań, Kwiatowa 12. 18825g

Fortepian, bufet, łóżka, stół sprzedam. Dzierżynskiego 3, Fietzówna. 19979g

Wózki dziecięce ostatnia nowość, głębokie, spacerowe poleca Wytwórnia Orzeszkowej 18a. 20030g

Samochody

Kupię Wartburga 1000, Skodę MB lub Moskwę 408. Poważne i wypierające oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 19861g.

Samochód — furgon, w dobrym stanie tanio sprzedam. Poznań, Swojoda 7 (warsztat samochodowy). 19949g

Sprzedam Syrenę 103 przebieg 20.000 km. Kazimierz Klimke, Łąkoliny, pow. Ostrów. 435g

S. + p.

O. ŁUCJAN M. (Józef) WOŁEK

dominikanin mgr fil., wieloletni przełożony, kaznodzieja — misjonarz, opatrzone Sakramentami św., zmarł 1 kwietnia 1968 r. w 73 roku życia, po 52 latach profesji zakonnej i 48 latach kapłaństwa. Obrzęd pogrzebowy rozpoczyna się w kościele O.O. Dominikanów w Poznaniu w czwartek, 4 kwietnia o godz. 9. Msza św. o godz. 10. Pogrzeb na cmentarzu na Solcu o godz. 12. Na tę ostatnią posługę dla zmarłego kapłana i brata zapraszają DOMINIKANIE

RODZINA

Poznań, ul. Małe Garbary 4 m. 6. 20323g

†

Dnia 1 kwietnia 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek — przeżywszy lat 69, śp.

MARIAN PREISS

emeryt PKP Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 10.40 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. żałobna dnia 5 bm. o godz. 7.30 w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu. W głębokim żalu pogrzeżeni ZONA, CORKI, SYN, ZIEĆ I WNUKI Poznań, Karwowskiego 4 m. 1. 20293g

†

Dnia 1 kwietnia 1968 r. zmarła nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, w wieku lat 82, śp.

MARIA KASZAREK

z domu JAUER Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej w Wirach. W smutku pograżona RODZINA Luboń, ul. J. Mazurka 1a. 20266g

†

Dnia 31 marca 1968 r. zmarł długoletni członek naszej Spółdzielni

BOGDAN ARCISZEWSKI

Wymieniony był cenionym współpracownikiem i kolegą. Cześć Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3. 4. 68 r. o godz. 13.40 na Junikowie. RADA — ZARZĄD — WSPÓŁPRACOWNICY SPOŁDZIELNI PRACY „METAL — TRAKCJA” W POZNANIU 20207g

†

Dnia 1 kwietnia 1968 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia, prababcia i teściowa, w wieku lat 79, śp.

MARIA TRZEBIŃSKA

z domu CHOSSA Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3 bm. o godz. 15 na cmentarzu parafii solackiej przy ul. Lutyckiej. W ciężkim smutku pograżona RODZINA Poznań, św. Wawrzyńca 9 m. 6. 20231g

Pracownicy poszukiwani

— PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO ze znajomością księgowości — Zgłoszenia: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Grunwaldzka 19, pok. 34. K2432

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Rogoźnie — zatrudni zaraz:

- INŻYNIERA DROGOWEGO względnie TECHNIKA DROGOWEGO z praktyką w danej specjalności od 1 do 4 lat na stanowisku kierownika działu technicznego
 - TRZECH TECHNIKÓW DROGOWYCH z 3-letnią praktyką na stanowiskach zastępców kierowników obwodów
 - DWÓCH TECHNIKÓW DROGOWYCH z 1-roczną praktyką na stanowiskach techników normalowania w obwodach
 - INŻYNIERA BUDOWNICTWA OGÓLNEGO — względnie TECHNIKA z praktyką i uprawianiami budowlanymi na stanowisku kierownika robót drogowych.
- Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Przyjmujemy zgłoszenia wyłącznie osobiście. W2024

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Gostyniu, ul. Fabryczna nr 1 — zatrudni zaraz pracowników umysłowych:

- REWIDENTA ZAKŁADOWEGO — wykształcenie wyższe ekonomiczne i 1 rok praktyki, względnie średnie ekonomiczne i 3 lata praktyki na odcinku organizacji przedsiębiorstw.
 - MECHANIK — wykształcenie wyższe techniczne i 1 rok praktyki, względnie średnie techniczne i 5 lat praktyki w Dziale Głównego Mechanika.
 - Na stanowiska KIEROWNIKA BUDOWY — wykształcenie: technik budowlany i praktyka 1 rok.
 - a) MAJSTRA BUDOWY — wykształcenie średnie ogólne i dyplom mistrzowski, względnie podstawowe i dyplom mistrza oraz 5 lat praktyki w zawodzie majstra.
 - MURARZY I ROBOCNIKÓW w Zakładzie Remontowo-Budowlanym.
- Warunki pracy i płacy są do uzgodnienia na miejscu w przedsiębiorstwie. W1814

Powiatowa Przychodnia Obwodowa w Obornikach Wlkp. — zatrudni zaraz

- LEKARZA na pełnym etacie w nowo otwierającej Przychodni Przyzakładowej Fabryki Mebli w Obornikach.
- Możliwość dodatkowego zatrudnienia. Mieszkanie zapewnimy w nowym budownictwie. Poza tym Przychodnia Obwodowa w Obornikach zatrudni zaraz
- TECHNIKA DENTYSTYCZNEGO na pełnym etacie.
- Mieszkania zapewnić nie możemy. Istnieje możliwość dogodnego dojazdu koleją 28 km od Poznania. K2153

- TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z praktyką do wykonawstwa,
 - ST. INSPEKTORA d/s ZAOPATRZENIA branży elektrycznej jak również:
 - MURARZY, MURARZY-TYNKARZY I POMOCNI KÓW, ZDUNÓW, CIEŚLI, MONTERÓW centralnego ogrzewania, POMOCNIKÓW WOD.-KAN., STOLARZY BUDOWLANYCH I ELEKTROMONTERÓW do pracy na terenie m. Poznania, przyjmie Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Poznań — Grunwald.
- Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Organ. Zatr. i Płac ul. Bema 3b, pokój 9. K2322

Dnia 1 kwietnia 1968 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., moja najukochańsza żona, mój wierny przyjaciel, nasza najdroższa i najtroskliwsza matka, ukochana siostra, teściowa i babcia, śp.

z ESTROWSKICH

JANINA JEZIORKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. żałobna odprowadziona zostanie dnia 6 bm. o godz. 6.45 w kościele św. Marcina. W głębokim smutku pogrzeżeni MAZ, DZIECI I RODZINA Poznań, Ratajczaka 20 m. 6. 20233g

†

Dnia 31 marca 1968 r. zginął śmiercią tragiczną w 18 roku życia, nasz ukochany syn, najdroższy brat, wnuk, siostrzeniec i kuzyn, śp.

EUGENIUSZ CZAJKOWSKI

uczeń X klasy I L. O. im. K. Marcinkowskiego Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrzeżeni

RODZICE, RODZENSTWO I RODZINA

Poznań, Jugosłowiańska 12a. 20302g

†

Dnia 31 marca 1968 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., nasza ukochana ciocia, śp.

STANISŁAWA MIREK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. dnia 5 bm. o godz. 8 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego, druga msza św. dnia 25. 4. o godz. 6. W głębokim żalu pogrzeżeni BRATANEK z ZONA, DZIECI I TESCIMI Poznań, Tokarska 5 m. 4. 20267g



Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Miła, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Samowolski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21 łączący wszystkie działy sekretariatu redakcji 657-76, w godz. od 8-18: redaktor naczelny 657-76 zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-45; dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 471-84 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść — terminy druku — odpowiadają redakcja nie odpowiada O warunkach orenumeracji informacji udziela placówka „Ruchu” i Porządku. Druk — Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 1. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rekopiesów. S-5

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura Uli”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — nieczynny.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

GNIEZNO Lech: „Nagie godziny”; Polonia: „Długa droga”; KOŚCIAN: „Dzwonnik z Notre Dame”; NOWY TOMYŚL: „Wzrost jest moja”; OBORNKI: „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy”; SREM: „Parasolki z Cherbouga”; ŚRODA: „O carski tron”; SZAROTULY: „Lola”; WĄGROWIEC: „Złodziej samochodów”; WRZESNIA: „Śmierć w ampułce”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „New York” — wystawa światowa cz. II.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny: dyrygent — Józef Klimanek, solistki: Barbara Świątek — flet, Elżbieta Jeżewska — mezzosopran.

MUZEJA

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — nieczynne
Historii m. Poznania (Stary Rynek — g. 12-18)
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne
Narodowe „Aleje Marcinowskie” — g. 9-15
Przrodnice (Świerczewskiego) — nieczynne
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15
Wzrostu i Sztuki (Cytadela) — g. 11-18
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15
Muzeum w Goluchowie — g. 10-15

WYSTAWY

Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „W 120 rocznicę Wiosny Ludowej” — g. 10-18
PTF (Paderewskiego 7) — wystawa indywidualna Zb. Staszyszy — g. 10-19
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — fotografie K. Seko „Ślask pracuje i odpoczywa” — g. 10-20
Galeria ZPAP (St. Rynek) — „Akwarele Adama Batyckiego” — g. 10-18 (do 15. bm.)
Klub ZNP (pl. Wolności 5) — „Prace malarskie J. Waxmanna” — g. 10-22
Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — „Dorobek Pracowni Rękodzielniczej Artystycznej” — g. 12-20 (do 5. bm.)
Holl Główny (parter) PK: „XVII Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca” — g. 10-18 (do 8. bm.)

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Poranny Kalendarz; 9.15 Dł. kl. I i II; „Z piosenki jest nam wesoło”; 9.20 Z muzyki barokowej; 10 „Lalka” odc. 48 pow.; 10.20 Muzyka ludowa narodów radz.; 10.45 Oświata sanitarna: „Leczenie balneologiczne” pog.; 11 Konc. rozrywkowy muz. węgierskiej; 11.30 Radiowa estrada piosenkarzy; 11.45 Felieton M. Kofy; 12.10 „Koncert z polonezem”; 13 Dł. kl. I i II; „Zagubiona nutka” słuch.; 13.20 „Swojskie melodie”; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 „Leśna rodzina” reportaże; 14.16 Wiązanka melodii; 14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 „Nasze spotkania”; 15.30 Dł. dzieci; „Człotak robi karierę” odc. 2 pow.; 16 Po południu z młodzieżą; 18 „Nuty, nutki i piosenki”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.20 „Większe spotkania”; 19.35 Konc. żyć; 20.26 Sprawozd. z 4 dnia Bokserskich Mistrzostw Polski; 20.40 Koncert Chóru Rogli. Wrocławskiej PR; 21 Konc. chopinowski — z na grań Vladimira Horowitza; 21.30 „Sławne romanse”; 22 Przegląd wydarzeń ekon.; 22.20 Zesp. rozrywkowy i tan.; 23.15 Po raz pierwszy na antenie; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 5.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 „Samochodzie przez Bałtyk”; 8.50 Gra Zespołu „Bossa Nova-Combo”; 9.40 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 9.55 „Zielone sygnały”; 9.50 10 min. z „Kwartetem Warszawskim”; 10.45 Norweskie i angielskie tańce symf.; 10.55 „Nad książkami Herberta J. Wellsa”; 11.25 Camille Saint-Saëns — III Konc. skrzypcowy h-moll op. 61; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Melodie ludowe (in. crudo); 13.25 „Dzień dzisiejszy”; 13.45 Konc. węgierskiej muz. operowej; 14.30 Kwadrans mel. rozrywk.; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Kolorowe melodie; 15.30 Gra Kapela E. Donarskiego i zesp. E. Lubiatowski; 15.50 „Dworce Warszawy” telefon; 17.10 Margines muzyczny; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 Opow. pt.; „Ptak”; 18.30 Radiowy Klub Eksporterów; 18.45 Kursy j. franc.

Wina i kara magazyniera

Przez kilka lat inwentury przeprowadzane w magazynach Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Wielichowie (pow. Kościan) nie wykazywały poważniejszych niedoborów lub nadwyżek. Dopiero w maju ub. roku spis, dokonywany podczas obecności w GS przed stawiciela Inspekcji Zbożowej (czyżby stało się to powodem bardziej dociekliwej niż zwykłe pracy inwentaryzatorów?) pozwolił ujawnić manko w wysokości 484 tys. zł. oraz superatę wynoszącą około 80 tys. W trakcie trwania tego remanentu magazynier — Gracjan B. dowiedział się o pierwszych niekorzystnych dlań w liczeniach inwentaryzatorów zbiegł i kilka dni ukrywał się w lesie.

W śledztwie i na rozprawie ustalono, że manko było wynikiem niedopełniania obowiązków służbowych i przekraczania przez magazyniera zakresu uprawnień. Np. niektórzy świadkowie stwierdzili, że Gracjanowi B. zdarzało się pić wódkę w godzinach pracy.

W świetle przedstawionych okoliczności wyrok, który niedawno (16 marca b. r.) zapadł w sprawie Gracjana B. — 2 lata więzienia i 2 000 zł grzywny — jest szokujący. Jednakże znając całokształt okoliczności powstania półmilionowych strat karę wymierzona magazynierowi uważać trzeba za współmierną do jego winy.

Gracjanowi B. zarzucano, i zarzucano słusznie, że niejednokrotnie pozostawiał magazyn pod opieką osób nieodpowie-

dzialnych materialnie i upoważniał je do przyjmowania zboża. To prawda. Cóż miał jednak robić skoro od roku 1965 powierzono jego pieczę dodatkowo punkt skupu oraz magazyn ziarna? Dodatkowo, bo pełnił wówczas funkcje magazyniera magazynu ziół i nasion. Każda z wymienionych trzech placówek znajdowała się w innym punkcie Wielichowa. Mimo tego i mimo dużej liczby klientów GS Gracjanowi B. przydzielono do pomocy na stałe tylko jednego pracownika (zresztą materialnie nieodpowiedzialnego).

Trudno się nawet specjalnie dziwić, że w tych warunkach magazynier nie zawsze dokładnie sprawdzał ilość i jakość przyjmowanych surowców oraz że godził się na przekraczanie przez interesantów progu magazynu (pod nieobecność robotników przeładunkowych klienci wnosili do magazynu worki z ziarnem).

Wysoko niedoskonała organizacja pracy w magazynie niewątpliwie obciążała kierownictwo spółdzielni. Bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego na temat odpowiedzialności kierownika jednostki go sprowadza wyraźnie stanowi, że na wet brak szczegółowych przepisów w tym zakresie nie zwalnia od obowiązku takiego rozwiązania problemów organizacyjnych, które ogranicza możliwości powstania nieprawidłowości. Tymczasem w Wielichowie tych ostatnich nie brakowało. Również w działalności inwentaryzatorów. Np. dokonali oni spisów zawsze w grudniu i czerwcu (wyjątek stanowiła ostatnia inwentura). Ponadto remanenty nie obejmowały wszystkich składników majątkowych znajdujących się w magazynach, lecz jedynie pewne rodzaje towarów. Stwarzało to możliwości tzw. podmiary gatunków i tym samym ukrywania niedoborów (istniał on w latach 1960-1967).

Na domiar złego ówczesny prezes GS — Władysław M. nakłaniał magazyniera, by bez odpowiedniego udokumentowania wydawał mu zboże lub też przyjmował je do magazynu. Sąd Wojewódzki wobec b. prezesa umorzył postępowanie, uzasadniając ten fakt znikomą szkodliwością społeczną czynu. Jedyną konsekwencją tolerowania przez Władysława M. warunków sprzyjających nadużyciom było więc przeniesienie go na stanowisko referenta inwestycyjnego GS. Czy to słuszne?

MICHAŁ ŁUCZAK

Od słodczy do... odzieży ochronnej

Wyroby cukiernicze oraz cukierki słodowe produkowane przez Spółdzielnię Inwalidów „Warta” w Śremie mają ustalać opinię i sporo odbiorców, szczególnie na Śląsku. Jest to zrozumiałe jeżeli się zważy, że cukierki wytwarzane na ekstrakcie słodowym działają odurzająco, co nie jest bez znaczenia dla górników, hutników i pracowników ciężkiego przemysłu.

Jednak nie słodczyce lecz odzież ochronna i szpitalna, bielelna pościelowa, a przede wszystkim robocze rękawice stanowią trzon wytwórczy śremskiego zakładu. Szczególnie duże zapotrzebowanie odczuwa się na rękawice. Wysyłane są one do wielu zakładów pracy w całym kraju.

Spółdzielnia zatrudnia ponad 70 procent inwalidów ze Śremu i powiatu. Fakt ten nakłada na kierownictwo zakładu szczególne obowiązki — zawodowej rehabilitacji poszkodowanych pracowników. W przykładowej poradni rehabilitacyjnej lekarz ortopeda decyduje o rodzaju podjętej przez inwalidę pracy. On sprawuje stałą opiekę. Inwalidzi korzystają ponadto z własnych ośrodków sanatoryjnych i wczasowych. Na rehabilitację spółdzielnia przeznaczala w br. ponad 200 tys. zł. (za)

19.07 Nowiny i nowinki muzyczne; 19.30 „Pasterbowie” słuch.; 20.47 Wesołe nutki; 21.31 III aud. z cyklu poświęconego wszystkim symfoniom Dymitra Szostakowicza; 21.58 Książki, które na was czekają; 22.28 B. Bartok — IV Kwartet smyczkowy; 22.58 Mel. w barwach nocy; 23.15 Między narodowy Uniwersytet Radiowy — wykład pt.: „Praca i przerwa w pracy”; 23.25 Mel. na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Mity greckie”; 17.40 Para za parą — duety wokalne; 18 Ekspressem przez świat; 18.05 Herbatka przy samowarze; 18.25 „Przebieg za przebojem”; 19 Co wieczór powieść — „Hrabia Monte Christo” odc. 17; 19.26 Mistrzowskie wykonania muz. jazzowej — Ella Fitzgerald; 19.50 Kolorowy świat sportu — gawęda; 20 Reminiscencje muzyczne — Koncerty na głosy. Kantaty na instrumenty; 20.45 „Ciekawa sprawa w miasteczku Seaside”; 21.03 Głosy, które pamiętamy; 21.30 Rymy i rytmy — Bela Bartok; 21.50

do redaktora

Piszę do Was dlatego, żeby potwierdzić, że to co o Rabinu napisano* jest szczerą prawdą. Nie ma tam ani słowa przesady. Tylko to co pisała Maryla to wszystko za mało; może więcej nie wiedziałabym, ale nie chciała Was głębiej zasmuczać. Ale ja wiem dużo więcej i chcę to opisać. Naprawdę młodzież jest godna pożałowania, gdyż najczęściej można zobaczyć chłopców w altance pod sklepem popijających wino albo grających w karty. Pytam dlaczego sprzedawane jest wino poza godzinami sprzedaży, a czemu sprzedawcy nie chcą sprzedać cukru, gdy czasem się zapomni albo nie zdąży przed zamknięciem? Czy sto brakuje w sklepie cukru, chleba itp., a co to mówić o kompotach albo konserwach?

Oprócz „sportów”, innych papierosów tu nie ma, a chcąc

*) Dlaczego w Rabinu panuje nuda? „Głos Wielkopolski” nr 76, 28. III, 68 (wyd. ABC).

Opera — K. M. Webera: „Wolny strzelec”; 22.07 Śpiewa Maria Kotowska; 22.15 Hobbysta, to także człowiek — magazyn; 22.35 Muzyka i film — Piosenki z dawnych lat; 23 Wiersze J. Lieberta; 23.05 „Muzyka nocy”; 23.50 Śpiewa Marty Robbins.

TELEWIZJA

ŚRODA: 5.55 — Wychowanie obywatelskie — kl. VIII; 10.30 — 11.20 — „Charles Augustus Milverton” film z serii „Sherlock Holmes”; 15.45 — Politechnika TV — Matematyka I rok — „Całka oznaczona i nieoznaczona”; 16.25 — Politechnika TV — Matematyka I rok — „Przekształcanie całek oznaczonych”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dł. dzieci — „Pan Polka”; 17.30 — 17.40 — Reportaż z Muzeum Narodowego w Poznaniu; 17.50 — Wschodni TV — „Przed milionami lat” cz. IV z cyklu „Wschodni świat, w którym żyjemy”; 18.20 — „Śpiewnik domowy” — St. Moniuszki; 18.50 — „Kościuszkowcy z lasów Lipskich” — reportaże filmowe; 19.10 — Film krótkometrażowy; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Charles Augustus Milverton” — film z serii „Sherlock Holmes”; 20.55 — Magazyn „Światowid”; 21.25 — „Studio Współczes-

Pniewy piękne i gospodarne



Kontrolowane opryski

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Szamotułach wraz z Wydziałem Zdrowia przeprowadził szkolenie osób zatrudnionych bezpośrednio przy stosowaniu środków ochrony roślin. Wśród 120 przeszkolonych byli przeważnie traktorzyści Powiatowej Stacji Zabiegów Ochrony Roślin, spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych i kółek rolniczych itp. Stacja Zabiegów nastawia się w swojej pracy na wykonywanie oprysków systemem brygadowym pod nadzorem przeszkolonych osób. Dotąd wykonano 70 procent zabiegów koordynowanych przez Stację, wykorzystując m.in. sprzęt baz maszynowych i kółek rolniczych. (nr)



Ojciec i syn Napierałowie przy układaniu krawężników.

Fot. (3) H. Kamza

O Rabinu po raz wtóry

kupić jakąś gazetę, trzeba jechać do Turwi 5 km albo do miasta. Na listonoszy też nie można liczyć. Co prawda przy chodząc z Turwi, ale zdarzają się wypadki, że 3 dni nie dostałem zaprenumerowanej gazety. Tu naprawdę przydałby się kiosk „Ruch”. A propos świetlicy: jest i to na zewnątrz i na wewnątrz i w środku to istny raj dla szczurów i myszy, gdyż w wielu miejscach podłoga jest dziurawa, a tam najlepiej czują się te gryzonie. Przyjeżdża objazdowe kino, ale bardzo rzadko, gdyż nie można wejść do świetlicy, bo kto faktycznie ma klucz? Chodzimy, prosimy, odsyłają nas do sołtysa do nauczyciela, to znów do kółka rolniczego. Należałem do kółka ZMW. Początkowo szło dobrze, było nam wolno urządzać zabawy, mieliśmy trochę pieniędzy, zakupiliśmy do okien w świetlicy firanki, urządziliśmy spotkanie z Eugeniuszem Pałkiszem, zakupiliśmy adapter i płyty. Cieszyliśmy się tym

wszystkim, bo zapracowaliśmy na to sami. Tak dobrze szło nam, tzn. kółu ZMW niedługo. Zabroniono nam bowiem urządzać zabawy, odebrano klucz od świetlicy. W jedną sobotę podczas zabawy wszedł przewodniczący GRN i nas wyprosił. Początkowo protestowaliśmy, ale zaczęli krzyczeć, że możemy się znaleźć na MO. I tak się skończyła działalność naszego kółka. Potem kóło trochę istniało, ale na każdym kroku byliśmy odtrąceni. Już nie wolno nam było urządzać zebrań w świetlicy; widząc naszą przegraną rozwiązaliśmy kóło. Zapewniam, że Zarząd Powiatowy ZMW ani razu nie był, żeby nam pomóc w prowadzeniu kół.

W odpowiedzi na list Maryli zaruca nam Pan, że tylko „chcemy”. A przecież staraliśmy się sami, żeby młodzieży uprzyjemnić czas oraz odpedzić nudę. Ale podcinano nam korzenie, które zaczynały rosnąć. Więc musieliśmy ustąpić, bo nie będziemy się ze starszymi bić.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Uwaga - Czytelnicy „Głosu”

Redakcja nasza zawiadamia wszystkich czytelników, że rada prawna nie będzie przyjmowała w dniach 4, 11 i 18 kwietnia br. O wznowieniu udzielania porad prawnych zawiadamimy. (c)

odpowiadamy

Kazimierz Nowak, Opalenica, J. Stanisławski, Oborniki. Na list radca prawny odpowie w terminie późniejszym. (1005)

W sobotnim wydaniu „Głosu” pisaliśmy o osiągnięciach Pniew w ubiegłorocznym konkursie „Mistrz gospodarności”. Dzięki poczynaniom władz miejskich i czynom społecznym zakładów pracy oraz mieszkańców miasteczka, przybrało ono nowocześniejszy wygląd.

Pniewianie mają ambicję zająć i w tym roku poczesne miejsce we wspomnianym wyżej konkursie. Pogodna wiosna pozwoliła im wcześniej zabrać się do robót porządkowych. Gdy przyjechalismy ponownie do Pniew, akurat na rynku spotkalismy sekretarza Prezydium MRN Mariana Borowskiego, gdy naradzał się z grupą pracowników, jak najlepiej rozplanować posadzenie róż na skwerkach otaczających plac rynkowy. Miasto ma zakwitnąć tysiącem kwiatów, bowiem miejscowe zakłady pracy prześcigają się w jak najładniejszym urządzeniu skwerów i zieleni, nad którymi sprawują patronat.

Naprzeciwko gmachu Liceum Ogólnokształcącego widzieliśmy liczną grupę dziewcząt z klasy XA, która pod fachowym nadzorem wóznego szkoły (23 lata na tym stanowisku) Bronisława Jutkowiaka i odpowiedzialnego za czystość w miasteczku Bernarda Jędrzejczaka porządkowała otoczenie pomnika bohaterów Armii Czerwonej. Młodzież licealna i miejscowa Gminna Spółdzielnia sprawują patronat nad tym miejscem. (zdjęcie pośrodku).

Niezależnie od prac porządkowych w mieście trwają nadal roboty przy modernizacji ulic. Aby poprawić widoczność, przebudowuje się np. na rożnik ulic Dworcowej i Poznańskiej. Przesunięcie parkanu i krawężnika złagodzi znacznie niebezpieczny zakręt. Przy poszerzaniu jezdni pracowali tego dnia Józef Moeck i Antoni Stępień (zdjęcie górne).

W towarzystwie sekretarza Prezydium MRN M. Borowskiego udaliśmy się na ulicę Jeziorną, gdzie przeprowadza się roboty przy budowie nawierzchni. Dwaj Napierałowie ojciec Kazimierz i syn Tadeusz — układali krawężniki. Półtorakilometrowy odcinek ulicy Jeziornej, prowadzącej do miejskiego kąpieliska otrzyma nową nawierzchnię jeszcze w tym roku. Przy tej ulicy powstało osiedle domków jednorodzinnych, jedno z trzech w miasteczku. Pozostałe dwa osiedla zbudowano przy ulicach Konińskiej i Turowskiej. W ten sposób w Pniewach powstało po wojnie około 300 domków. Obecnie myśli się o dalszej rozbudowie miasta, uzyska ono do 1969 roku około 250 działek pod budownictwo jednorodzinne.

Z planowaną rozbudową miasta wiąże się wiele innych spraw. Uporządkowanie wymaga na przykład sprawa kanalizacji. Pniewy mają tylko kanalizację burzową. Trzeba będzie rozwiązać to przy pomocy czynów społecznych.

W ramach konkursu „Mistrz gospodarności” pniewianie pragną załatwić kilka pilnych spraw, jak np. budowa sali gimnastycznej przy miejscowym Liceum Ogólnokształcącym (zwieziono już w ubiegłym roku materiał), zorganizować ośrodek wypoczynkowy w Zamorzu, po drugiej stronie Jeziora Pniewskiego, zaadaptować nieużyteczny budynek na dom kultury, uporządkować sieć handlową poprzez połączenie na wzór Wrześni zbyt małych sklepów.

Oczywiście te ambitne zamierzenia nie mogą obejść się bez udziału zakładów pracy, którym miasto sporo już zawdzięcza. W ubiegłym roku w pracach użytecznych na rzecz miasta wyróżniły się m. in. Szamotulskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych, Gminna Spółdzielnia z Pniew, a także miejscowi rolnicy, którzy w czynie społecznym rozwolili żużel do utwardzania dróg w mieście.

Do konkursowych czynów zachęca miejscowe społeczeństwo aktywna postawa działaczy MK FJN z Andrzejem Gałkowskim na czele, radnych MRN, wśród których wyróżniają się ofiarnością przewodniczącą komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej Czesław Dziamski, komisji zaopatrzenia i handlu dr Aleksandra Męscfeld, nie mówiąc już o pracownikach administracyjnych Prezydium MRN. Nastąpiło wyraźne ożywienie nie tylko komisji rady, ale i sesji. Obywatele przychodzą na nie, interesując się przebiegiem prac w mieście, jak to było np. na ostatniej sesji 19 marca, podczas której podsumowano osiągnięcia Pniew w konkursie „Mistrz gospodarności”. (emp)